Rok X. Nr. 214 Sosnowiec, czwartek 8 sierpnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. ...o czekowe Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Ma... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, ...

Barykady na ulicach Brestu

Atak tłumu na koszary — Wojsko opanowało sytuację

PARYŻ, 7. 8. (wł.) Przez cały dzień wczorajszy panowała we francuskim porcie wojennym Brest atmosfera prawdziwej wojny domowej, rewolucji komunistycznej.

Awantury zaczęły się jeszcze w dniu onegdajszym, kiedy popołudniu robotnicy warsztatów okrętowych ruszyli na miasto z czerwonemi sztandarami, demonstrując przeciwko oszczędnościowym dekretom rządu Lavala. Demonstracja ta miała jednak przebieg względnie spokojny. Do większych starć z policją nie doszło.

W ciągu dnia wczorajszego nastroje stały się bardzo gorące i wojownicze. Robotnicy arsenału i warsztatów drobnemi grupami jakby oddziałkami partyzanckiemi, urządzili burzliwe awantury, obrzucali tramwaje i autobusy kamieniami, atakowali policjantów. W godzinach popołudniowych doszło już do poważniejszych ekscesów. Tłumy manifestantów wtargnęły na dworzec i zmusiły maszynistę do odczepienia parowozu od pociągu pośpiesznego, który odjechać miał do Paryża. Parowóz odprowadzono do parowozowni.

Inny oddział „partyzantów" przypuścił szturm do gmachu prefektury.— Demonstranci zerwali z prefektury sztandar państwowy i wywiesili czerwoną płachtę. Czerwony sztandar zerwał pod gradem kamieni z tłumu pod prefekt.

W późnych godzinach popołudniowych gwardja cywilna zdołała przywrócić w mieście jaki taki porządek. Wśród ludności demonstracje wywołały popłoch, niamal panikę. Większość sklepów została zamknięta. Po stłumieniu rozruchów wysłano na miasto liczne patrole celem pilnowania porządku.

Niewiele to zresztą pomogło.

Z zapadnięciem ciemności demonstranci znów poczęli uwijać się mniejszemi i większemi grupami po mieście, prowokując coraz to nowe zajścia. Jedna z tych grup udała się pod prefekturę i kilkakrotnie usiłowała wedrzeć się do wnętrza gmachu. Demonstranci zbudowali nawet przed prefekturą barykady, z których przypuszczali szturm do budynku, a odparci przez policję, zajmowali znów stanowiska na barykadzie. Ponieważ siły policyjne okazały się za słabe, a sytuacja stawała się coraz krytyczniejsza, interwenjować musiała żandarmerja. Gdy i ona nie zdołała rozpędzić manifestantów, do akcji przyłączyli się żołnierze marynarki i wówczas dopiero zdołano demonstrantów zepchnąć z barykady i rozebrać ją.

Większa ilość demonstrantów zgromadziła się przed koszarami stacjonowanego w Brest pułku wojsk kolonjalnych. Tłum rzucił się na kraty, okalające koszary, w kilku miejscach zdołał je nawet połamać. Policja okazała się bezsilna, a w każdym razie nie dość energiczna, wobec czego wysłano przeciw demonstrantom wojsko, które rychło wprowadziło porządek.— Przed koszarami ustawiono silne posterunki wojskowe, aby niedopuścić do powtórzenia się wystąpień.

W różnych częściach miasta dochodziło do ustawicznych awantur. Dopiero koło północy władze zdołały ostatecznie opanować sytuację i uwolnić miasto od teroru demonstrantów.

Jakie ofiary pociągnęły za sobą wczorajsze zajścia, trudno narazie ustalić. Koło północy przewieziono do szpitala marynarki 20 rannych, w tem 13 robotników, a reszta żandarmów, policjantów oraz żołnierzy. Jeden z rannych żandarmów zmarł.

SKAZANIE KOMUNISTÓW.

PARYŻ, 7.8. Sąd w Brescie skazał wczoraj kilkunastu agitatorów komunistycznych za udział w rozruchach na karę więzienia na okres od 8 dni do 6 miesięcy.

400 samolotów włoskich

zasypie Abisynję bombami

LONDYN, 7. 8. — Mussolini zamierza rozpocząć wojnę z Abisynją wielkim atakiem lotniczym. We wschodnio - afrykańskich kolonjach włoskich ma być skoncentrowanych w chwili rozpoczęcia operacyj wojennych 400 samolotów wojskowych. Przypuszczają tu, że plan kampanji wojennej przewiduje użycie najpierw bomb z gazami łzawiącemi, a następnie, jeśli zajdzie potrzeba — z gazami trującemi.

Władze wojskowe włoskie pragną jednak uniknąć gazów trujących ze względów humanitarnych, a pozatem Włochy nie chcą zrazić do siebie ludności tubylczej, którą pragną zdobyć w sposób pokojowy.

Budowa samolotów zdolnych do rozwinięcia 300 mil na godzinę, z których każdy będzie mógł zabrać 500 bomb z gazami łzawiącemi i trującemi lub specjalne bomby szrapnelowe, została już rozpoczęta. 50 takich samolotów już wykonano i na Sycylji odbywają się już próbne loty. Każdy żołnierz włoski będzie zaopatrzony w maskę gazową.

„Polowanie" na Strassera

czy bujne fantazje przywódcy „Czarnego Frontu"

PRAGA, 7. 8. — Onegdaj na łamach prasy światowej ukazała się wiadomość z Grecji, jakoby aresztowano tam słynnego przywódcę „Czarnego Frontu" — Ottona Strassera.

Dzienniki praskie stwierdzają, że Strasser bawi w Pradze i w Grecji wcale nie był. Pracuje on dalej nad konsolidacją żywiołów antyhitlerowskich zagranicą i ostatnio kilkakrotnie jeździł do Bazylei.

Jeden z dzienników donosi, że Gestapo niemiecka dwukrotnie już usiłowała porwać Strassera z Pragi, próby te jednak nie udały się. Niedawno temu zgłosił się do Strassera niejaki Frank, przedstawiając się za pełnomocnika króla naftowego Sir Deterdinga, który pod pewnemi warunkami gotów byłby finansować akcję „Czarngo Frontu". Frank zaprosił Strassera do hotelu, prosił go, by czuł się jak u siebie w domu, a nawet proponował mu wykąpanie się w łazience. Podejrzliwy Strasser nie skorzystał z żadnej propozycji i prędko opuścił hotel.

W hallu hotelowym zauważył grupę niemców, którzy, jak przypuszcza, mieli wykonać zamach na niego.

Frank usiłował nakłonić Strassera ażeby poleciał do Londynu, gdzie miał by się spotkać z innym pełnomocnikiem Deterdinga i ostatecznie omówić warunki finansowania „Czarnego Frontu". Strasser był zdecydowany już do tego lotu, bowiem miał otrzymać specjalny samolot, którym kierować miał jego przyjaciel dr. Maas. Przypadkowo jednak ujrzał kiedyś Maasa w podejrzanem towarzystwie; okazało się, że Maas przeszedł do obozu narodowych socjalistów, i prawdopodobnie miał Strassera wywieźć do Niemiec.

Jeden z dzienników praskich, przytaczając te opowiadania Strassera podejrzewa go o bujną fantazję i chęć zyskania sobie sympatji zagranicy tego rodzaju fantastycznemi przygodami.

Niemcy rewizytują polską marynarkę

BERLIN, 7. 8. Urzędowo donoszą, iż w czasie od 22 do 25 sierpnia b. r. krążownik niemiecki „Koenigsberg" uda się do Gdyni, celem rewizytowania polskiej marynarki wojennej.

—::—

Pożar krążownika

QUINEY, (Marschusette) 7. 8. P. A. T. Na nowym krążowniku amerykańskim „Quiney" w hali maszyn wybuchł groźny pożar. Krążownik ten, który znajduje się obecnie w porcie Quiney, spuszczony został na wodę zaledwie przed dwoma miesiącami. Wyporność tego krążownika wynosi 10 tys. ton. Jest on ubrojony w 9 armat 8-calowych. Budowa jego kosztowała 3.196.000 dolarów.

Depesza Prezydenta Rzplitej do gen. Rydza-Smigłego

WARSZAWA, 7. 8. Prezydent Rzplitej przesłał na ręce generalnego inspektora sił zbronjych gen. Rydza - Śmigłego, który bawił w Krakowie na zjeździe legjonistów telegram następującej treści:

„Na twoje ręce kochany generale, przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia dla osieroconych wraz z całą Polską legjonistów. Jestem przekonany, że tak, jak poprzednio miłość Ojczyzny wodziła ich śladem Wielkiego Wodza, tak i nadal będzie myślą przewodnią ich pracy i czynów.

Ignacy Mościcki

W odpowiedzi na ten telegram gen. Rydz-Śmigły wystosował do Pana Prezydenta następującą depeszę:

„Najdostojniejszy Panie Prezydencie. W imieniu wszystkich legjonistów którzy przybyli z całej Polski, aby przy trumnie Komendanta zaprzysiąc dozgonną wierność jego ideom i wskazówkom, mam honor przesłać Panu Prezydentowi wyrazy gorącej wdzięczności za pamięć o naszym zjeździe. Prosimy też posłusznie, aby Pan Prezydent raczył przyjąć od nas żołnierskie zapewnienie oddania i głębokiego hołdu".

—o—

Anglja protestuje

przeciwko atakom prasy włoskiej

LONDYN, 7. 8. Stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Robert Wansitart wezwał do siebie ambasadora włoskiego Grandiego i zwrócił uwagę jego na antybrytyjskie ataki prasy włoskiej, zwłaszcza w dziennikach inspirowanych przez czynniki oficjalne.

Podejmując tę demarche Foreign Office, powodowało się okolicznością, że cała prasa we Włoszech jest pod kontrolą rządu, który był przeto w mocy wstrzymać akcję prasy. Vansitart zwrócił uwagę ambasadora Grandiego, że prasa angielska wykazuje wielką wstrzemięźliwość w komentarzach na temat polityki włoskiej i że włoska opinja publiczna nie ma powodów do skarg.

Ponieważ — jak podkreślono ze strony brytyjskiej — oba kraje powołane być mogą w przyszłości do współpracy w zagadnieniach może nawet ważniejszych, niż obecny zatarg, sztucznie powodowane ataki antybrytyjskie drażniące angielską opinję publiczną, uważane są przez Foreign Office za wielki błąd, popełniany przez rząd włoski.

—o—

Chleb z ałunem

MIECHÓW, 7. 8. Na ulicy Marji Konopnickiej w Miechowie usiłował popełnić samobójstwo przez spożycie z chlebem ałunu — Szczygielski Stanisław, lat 19, urodzony w Warszawie, którego umieszczono w szpitalu w Miechowie. Przyczyna — brak pracy i środków do życia.

Czeskie represje wobec polaków

Nowa fala ucisku i prześladowań

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na prześladowanie polaków w Czechosłowacji, niedawno zaś w obszernym artykule omawialiśmy wzmożenie antypolskich wystąpień czechów cytując przemówienie posła polskiego w parlamencie czeskim, dr. Wolfa.

Obecnie z za kordonu czeskiego znów nadchodzą niepokojącec wieści, którym wprost trudno dać wiarę.

Administracyjne władze czeskie nietylko szykanują polaków w urzędach i szkolnictwie — zarówno uczniów, jak i nauczycieli — ale bez żadnego uzasadnienia i podstaw prawnych wysiedlają z granic państwa niewygodnych sobie polaków, aresztują ich, włóczą po sądach, więżą. I mają przytem na tyle bezczelności, że na podstawie sfałszowanego przez siebie spisu ludności (w 1930 r.) w czasie którego dokonali szeregu nadużyć, twierdzą iż polacy mają, więcej praw niż im się należy (!). Czy ma to innemi słowy oznaczać, że dotychczasowe prześladowania są niedostateczne? Ostatnio w Czechosłowacji zaszło kilka wypadków, które wskazują na to, że czesi rzeczywiście tak sądzą.

Wiadomo, że stosowane są czasem wysiedlania obcokrajowców, których uważa się z tego czy innego powodu za uciążliwych mieszkańców, jednakowoż napewno niewiadomo ogółowi, w jaki nieludzki sposób odbywa się to wysiedlanie obywateli polskich.

Wysiedlonym został z Kezmarku niejaki Józef Lizoń wraz z żoną i trojgiem dzieci do Polski.

O godz. 2.30 w nocy przybyli policjanci do mieszkania Lizonia i kazali mu się natychmiast zabierać z rodziną do Polski. Ponieważ dzieci spały, zmuszono rodziców, by je zbudzili, pozwalając zabrać dla nich tylko ubranka i trochę pościeli. Resztę mienia i całe gospodarstwo, urządzenie domowe i ubrania musieli Lizoniowie zostawić na miejscu. O godz. 4-ej Lizoń z rodziną w asyście dwuch policjantów wyjechał z Kezmarku i o godz. 9.30 rano przywieziony został na punkt przejściowy Jaworzyna — Łysa Polana, gdzie wręczono paszporty polskiej placówce straży granicznej.

Zgłodniałymi, obszarpanymi i pozostającymi bez środków do życia Lizoniami zaopiekowano się na Łysej Polanie, skąd wysiedleńcy udali się do rodziny żony Lizonia do jednej ze wsi okolicznych.

Nadmienić należy, że Lizonia przed wysiedleniem z granic państwa czesi zniszczyli gospodarczo, bo wskutek ohydnych konszachtów zlicytowali mu 11 morgowe gospodarstwo.

Wypadek ten jest przykładem metody, stosowanej wobec polaków w Czechosłowacji: najpierw rujnowanie ich gospodarczo, później wysiedlenie.

Inne zdarzenie miało miejsce 2 b. m.

W schronisku na Łysej Górze żandarm czeski aresztował polkę, żonę znanego działacza polskiego, p. Rzymanową, oraz jej dziesięcioletniego syna. Aresztowanych — kobietę i nerwowo chore dziecko — włóczono po aresztach i sądach o głodzie. Wobec p. Rzymanowej władze czeskie stosowały najbardziej wyrafinowany rodzaj tortur, odebrawszy jej chore dziecko, nie dając o niem przez dłuższy czas żadnej wadomości i trzymając ją w ciągłej niepewności.

Czesi wolą stosować wobec polaków tego rodzaju tortury, bo nie zostawiają one po sobie żadnych znaków na ciele...

Obecnie synek p. Rzymanowej przebywa już w polskim Cieszynie. — Był on ulokowany przedtem przez władze czeskie w domu dla... włóczęgów.

P. Rzymanowa znajduje się nadal w więzieniu w Mor. Ostrawie pod zarzutem prowokacji narodu czeskiego. W więzieniu ulokowano ją razem z przestępcami kryminalnymi, i jest ona traktowana w sposób brutalny.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że powodem aresztowania p. Rzymanowej jest chęć wywarcia przez czeskie władze administracyjne swej zemsty na mężu aresztowanej za jego wystąpienia w obronie uciemiężonej ludności polskiej, wobec niemożności dosięgnięcia go bezpośrednio.

Aresztowanie to jest poza tem niewątpliwie wyrazem systematycznej akcji władz czeskich, zmierzających do zastraszenia i steroryzowania polaków na Śląsku Cieszyńskim.

KREDYTY DLA RZEMIOSŁA

Bank gospodarstwa krajowego załatwił przychylnie sprawę kredytów dla rzemiosła w tym sensie, że obniżył stopę oprocentowania z 7, względnie 6 i 1/4 proc. na 2 i pół proc. plus 1 i pół proc., jako dodatek dla instytucyj rozdzielczych, do 4 proc. Norma ta obowiązuje od 1 września 1935 r. i ma zastosowanie również i do starych kredytów, o ile są one płatne po tym terminie.

Pozatem bank gospodarstwa krajowego zwiększył kontyngent kredytów dyskontowych z 6.500.000 zł. na 7.500.000 zł. Ponieważ dotychczasowe przyznane kontyngenty kredytów w poszczególnych rejonach nie zostały naogół wyczerpane, dyrekcja B. G. K. zgodziła się na przelew kontyngentów do tych rejonów, gdzie kredyty będą wyczerpane z takich rejonów, w których zaznaczył się brak zapotrzebowania.

Dotychczasowy charakter kredytów był jednorazowy, obecnie zaś będzie stały. Będą one zasadniczo udzielane na rok kalendarzowy, ale równocześnie będą mogły być odnawiane na rok następny. Zasadniczą formą zabezpieczenia tych kredytów będą nadal weksle.

1000 tajemnic kryminalnych

Stulecie angielskiego Scotland-Yardu

W r. 1835, a więc akurat przed stu laty, powstał w Londynie „Detectiv - Department" ,mieszczący się w dzisiejszej siedzibie Scotland - Yardu, Jeszcze w roku 1829 sir Robert Peel, który stworzył umundurowaną policję londyńską, zwracał uwagę na konieczność stworzenia oddziału policji, która działałaby, zachowując jednakże swoje odzienie cywilne. Plan swój przedstawił do zaakceptowania królowi angielskiemu, jednakże mimo tego, że zdawano sobie na dworze angielskim sprawę do jakiego stopnia mogłaby być pożyteczna tego rodzaju policja — plan ten nie został definitywnie zatwierdzony gdyż oponowali przeciwko temu mieszczanie londyńscy, twierdząc, że świadomość, iż ktoś może być śledzony przez człowieka, który jest policjantem, tajnym agentem, nie wydała im się godna poparcia.

W jakiś czas jednak później projekt sir Roberta Peela został zrealizowany. W chwili swojego powstania, policja tajna składała się z niewielkiej ilości detektywów, na których czele stali dwaj inspektorzy i 6 sierżantów.

Po dziś dzień siedzibą Scotland - Yardu jest stylowy stary budynek, którego ostre, wysokie wieże widoczne są newet w okresie kiedy nad Londynem wisi gruba, ciężka mgła. Z biegiem czasu, mały oddział tajnej policji rozwijał się coraz bardziej, a dziś w siedzibie Scotland - Yardu znajdują się garaże dla setek motocykli i automobilów, używanych przez tajną policję we wszelakiego rodzaju pościgach, a także na najbliższem lotnisku, w oddzielnym hangarze, cała armja samolotów przeznaczonych jest na usługi kolegów Sherlock Holmesa.

Scotland — Yard, jest to słowo, które w Anglji zna każde dziecko. a bezwzględnie na całym świecie znane jest wszystkim tym, którzy zaczytywali się w kryminalnych romansach Conan Doyla, który pierwszy spopularyzował postać genjalnego detektywa, Sherlocka Holmesa. Od dziś jednak nazwa Scotland - Yardu zastąpiona została oficjalnie przez inną nazwę, a mianowicie: „Departament śledztw kryminalnych". Praca w Scotland - Yardzie trwa stale; nigdy nie narzeka się tam na brak zajęcia. Bezpieczeństwo publiczne wymaga ciągłej opieki i interwencji policji, a w jakim stopniu wymaga, najlepiej świadczy o tem fakt, że liczba policji mundurowej w Londynie sięga 20.000, a oprócz tego pracuje stale przeszło 1000 detektywów cywilnych oraz 45 kobiet - policjantek.

Śledztwo w sprawie zamordowania ś. p. min. Pierackiego--zakończone

Dziesięciu członków OUN stanie w jesieni przed sądem

WARSZAWA, 7. 8. — Zostało zamknięte i ukończone śledztwo w sprawie skrytobójczego morderstwa, dokonanego na osobie śp. min. Bronisława Pierackiego. Po zamknięciu śledztwa prowadzonego przez sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi Wituńskiego, akta sprawy, obejmujące 26 grubych tomów, zostały przesłane do prokuratury sądu apelacyjnego w Warszawie, gdzie delegowany specjalnie do sprawy wiceprokur. sądu okręgowego p. Żeleński przystąpił już do sporządzania aktu oskarżenia.

Ze względu na ogrom materjałów nagromadzonyh przez śledztwo, sporządzenie aktu oskarż. potrwa około miesiąca. Akt oskarżenia obejmie około 10 osób.

Zgodnie z procedurą przed zamknięciem śledztwa akta zostały okazane wszystkim oskarżonym do przeczytania. Wobec tego, że oskarżeni szczegółowo studjowali sprawę, odczytywanie akt śledztwa trwało przeszło miesiąc. Wszyscy oskarżeni znajdują się w więzieniu. Jeden z głównych sprawców, niezwłocznie po zamachu zdołał przed ujęciem go zbiec. Rozesłano za nim listy gończe, które dotąd nie przyniosły jednak żadnego wyniku.

Wobec tego sprawa jego zostanie wyłączona a przed sądem zasiądą wszyscy pozostali uczestnicy morderczego zamachu.

W trakcie śledztwa przesłuchano około stu świadków. Niezależnie zaś od tego będą do sprawy powolani eksperci rusznikarze, oraz eksperci techniczni.

Wyniki śledztwa są zupełnie ścisłe z zeszłorocznym oświadczeniem ministra sprawiedliwości Michałowskiego, że zbrodnia została doknana przez czlnków OUN. Wśród oskarżonych znajduje się kilku wybitnych działaczy tej grupy. Procesu sądowego należy spodziewać się dopiero w jesieni.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

PRZED SENSACYJNYM PROCESEM POLITYCZNYM w CZECHOSŁOWACJI

MORAWSKA OSTRAWA, 7.8. Świadkiem wielkiego procesu politycznego będzie niebawem jedno z miast śląskich, które wyznaczyć ma sąd najwyższy w Bernie Morawskiem. Przed sądem staną ma 20 Niemców, oskarżonych o zdradę państwa. Oskarżeni rekrutują się z pośród najwybitniejszych przywódców kulturalnego i politycznego życia niemieckiego.

Głównym oskarżonym jest dr. Richard Patschneider, resztę stanowią adwokaci, lekarze, nauczyciele i kupcy. Proces ten budzi wielkie zainteresowanie nietylko u Niemców na Śląsku, ale i w całej republice.

KILKADZIESIĄT OSÓB ZABIŁ ORKAN NAD FILIPINAMI.

LONDYN, 7.8. Środkowa i północna część wyspy Luzon, największej z wysp Archipelagu Filipin, została nawiedzona orkanem. Straty wyrządzone przez cyklon są ogromne. W mieście Cebu wybuchł pożar, który zniszczył całą dzielnicę.

Liczba ofiar katastrofy wynosi kilkudziesięciu zabitych i rannych.

Równocześnie donoszą z Mexico - City, iż orkan w Stanie Sinalon wyrządził duże szkody. Wiele wsi uległo całkowitemu zniszczeniu; liczba ofiar katastrofy przekracza 30 osób.

WŁOCHY SĄ GOTOWE ROZBIĆ LIGĘ NARODÓW I ROZPĘTAĆ WOJNĘ.

MEDJOLAN, 7.8. Włoskie pismo „Corriere dela Sera" występuje przeciw mowie radjowej Edena po zakończeniu sesji genewskiej, który zapowiedział, że rada ligi będzie 4 września postępowała zgodnie z zobowiązaniami, wynikającemi z paktu ligi narodów. Trzeba się zapytać, pisze dziennik włoski, jak Eden potrafi już teraz przepowiadać uchwały ligi, jak gdyby liga była narzędziem rządu angelskiego. Postanowienia genewskie mają tylko formalną wartość ,gdyż istota zagadnienia pozostanie bez zmiany.

„Gazeta del Popolo" w Turynie pisze, że Włochy trwają na stanowisku, iż spór z Abisynją nie może być rozpatrywany i rozwiązany przez ligę.

Jeśli zatem sesja 4 września nie będzie odwołana, Włochy nie zawahają się przed decyzjami, nawet gdyby miały zadać śmiertelny cios lidze narodów.

Tymczasem Włochy mają swobodę w ukończeniu przygotowań wojskowych. W każdym razie jest położenie włoskie po Genewie lepsze i mocniejsze.

RZĄD NIEMIECKI ZAMIERZA SKONFISKOWAĆ MAJĄTEK WSZYSTKICH KLASZTORÓW.

WIEDEŃ, 7. 8. — Według doniesień austrjackiego organu katolickiego „Weltblatt" reżim narodowo - socjalistyczny w Niemczech dąży do wywłaszczenia wszystkich klasztorów na rzecz państwa. Wstępem do tej na szeroką skalę zakrojonej akcji mają być liczne represje, stosowane wobec zakonników i zakonnic, oraz drakońskie kary pieniężne, wymierzone w procesach dewizowych zakonnikom

W dobrze poinformowanych kołach katolickich utrzymuje się przekonanie, że Watykan nie cofnie się przed walką o chrześcijaństwo w Niemczech. Walka o chrześcijaństwo w Niemczech prowadzona ma być nie przez dyplomatów ale przez szare masy ludu katolickiego.

WRZENIE KOMUNISTYCZNE W SYRJI.

LONDYN, 7.8. „Times" donosi z Bejrutu, że mimo wysiłków policji i ciężkich kar szerzy się w całej Syrji agitacja komunistyczna. W piątek przybito czerwone znaki komunistyczne na ścianach konsulatu angielskiego z napisem. Precz z angielską polityką kolonjalną. Niech żyje strajk głodowy więźniów w Palestynie' Policja aresztowała kilkunastu komunistów.

Namalowany na konsulacie w Bejrucie napis odnosi się widocznie do faktu, że czterdziestu więźniów komunistycznych w Palestynie rozpoczęło strajk głodowy, domagając się traktowania jako więźniów politycznych.

Nie widzą i nie słyszą...

O wielkiej przemianie naszego społeczeństwa

Gdyby nasze partje i stronnictwa opozycyjne zdolne były dostrzec przemiany, jakie zachodzą już nietylko w nastrojach, ale w całem nastawieniu psychicznem społeczeństwa, gdyby potrafiły uszy swe rozewrzeć dla głosów rzeczywistego życia, może nie byłaby dla nich niespodzianką ani dziesiejsza ordynacja wyborcza, ani fakt, że przy najdalej idącej współpracy społeczeństwa wchodzi ona w życie.

Jest to najlepszym dowodem, że nowa ordynacja wyborcza nie jest bynajmniej ustawą martwą, z czyichkolwiek sztucznych kombinacyj taktycznych zrodzoną, ale jest ona podsumowaniem tej pracy, która w społeczeństwie oddawna się odbywa i która doprowadziła do głębokich przesunięć w sferze zainteresowań społecznych. Już w maju 1932-go roku odbył się w Warszawie, z inicjatywy obozu prorządowego, I-szy Zjazd działaczów społecznych i gospodarczych w zakresie samorządu terytorjalnego i gospodarczego, spółdzielczości, rolnictwa, przemysłu, rzemiosła.

Zadaniem Zjazdu nie było sformułowanie postulatów, skierowanych do rządu, do czego przyzwyczaiły nas stronnictwa i partje polityczne, szczególnie te, które najgłośniej krzyczą przeciwko wszelkiej interwencji rządowej w zakresie spraw społecznych i gospodarczych.

Zjazd nie poszedł po tej linji najmniejszego oporu.

Wytknął on sobie zadanie trudniejsze — przezwyciężenie tych postulatowych narowów, zwrócenie natomiast uwagi i wysiłków społeczeństwa ku tym zadaniom, które może ono spełnić samo, temi środkami, jakie są mu realnie dostępne i w tym zakresie, jakie jest w danym rejonie konkretnie możliwy, sharmonizowanie w tym celu wszystkich czynników życia społeczno-gospodarczego, które biorą w nim bezpośrednio udział. Zjazd wydał dość obszerną publikację, w której podsumował rezultat swych prac. Ale zarówno poważny przebieg zjazdu, udział znanych działaczów społeczno-gospodarczych, jak i materjał zawarty w pozjazdowej publikacji, spotkały się jedynie z ironiczną drwiną na szpaltach prasy stronnictw opozycyjnych.

Cóż to za zjazd gospodarczy, który nie sformułował żadnego „zbawczego" w walce z kryzysem programu? Dlaczego jego uczestnicy nie grzmieli oburzeniem przeciwko rządowi, dlaczego nie wołali doń „dawaj!" gdy potrzeby gospodarcze kraju są tak liczne i palące. Zdemoralizowani politykierzy partyjni nie mogli zrozumieć celu i znaczenia zjazdu gospodarczego, który tak dalece odbiegał w przebiegu swym i treści od znanych im szablonów. Zbyli go przeto lekceważącem wzruszeniem ramion i ironicznemi uwagami, jako jeden jeszcze „bluff sanacji". Ale życie poszło innym trybem, aniżeli spodziewali się partyjni mędrkowie.

I-szy zjazd działaczów społeczno-gospodarczych, jaki odbył się w Warszawie w maju 1932 roku, nie był bynajmniej epizodem oderwanym.

W ciągu półtrzecia blisko roku odbyło się 16 takich zjazdów wojewódzkich, ponad 200 zjazdów powiatowych i — tysiące zjazdów gospodarczych gminnych.

Działo się to wszystko jawine, publicznie, bynajmniej nie w mroku konspiracyjnych tajemnic. Opozycja mogła to wszystko widzieć, policzyć setki i tysiące uczestników zjazdów gospodarczych, wysłuchać ich obrad, rezolucyj, wziąć nawet udział w zjazdach i ich pracy, jak się zresztą wielokrotnie w różnych rejonach zdarzało.

Poszczególni działacze do niedawna opozycyjni nietylko domagali się porywać i unosić nowemu nurtowi życia, ale sami brali czynny udział w jego wytwarzaniu i wzmocnieniu. Jeśli byli to ludzie żywi, ludzie pracy realnej, spostrzegali łatwo, jak doniosłą rolę odgrywały te zjazdy, jaką są one zdrową „zaprawą" w sposobieniu sił społecznych, zdolnych do realnej walki na miejscu z kryzysowemi trudnościami.

Ale „góra" partyj opozycyjnych, zapatrzona w swe „ideały" walki o władzę w państwie, głucha była i ślepa na te objawy tworzących się nowych form życia, nie umiała czy nie chciała spostrzec, że nurt nastrojów i dążeń społecznych odwraca się od tego koryta, w którym usiłowała go zatrzymać fałszywa „inżynerja" partyj i stronnictw opozycyjnych.

Społeczeństwu dawno już sprzykrzyło się młócenie pustej słomy pseudoprogramowych frazesów. Poszukuje ono wskazań dla swej konkretnej, realnej działalności w dostępnym sobie zakresie, dla rozwoju swych sił twórczych i skierowania ich ku realnym celom.

Nowa ordynacja wyborcza, usuwając monopol partyj politycznych w formowaniu przedstawicielstwa parlamentarnego, nadała jedynie formę prawno-publiczną temu, co dawno już dojrzało w świadomości społeczeństwa. Oddając głos decydujący w tworzeniu nowego przedstawicielstwa parlamentarnego czynnikom społecznym i gospodarczym, nowa ordynacja wyborcza z jednej strony wciela ducha nowej konstytucji Rzeczypospolitej, z drugiej zaś ujmuje w ramy ogólno-państwowe te dążenia i prądy społeczne, których wyrazem były zjazdy gospodarcze, od warszawskiego, w maju 1932 roku począwszy, poprzez zjazdy wojewódzkie i powiatowe, kończąc na tysiącach zjazdów gminnych, które w całym kraju się odbyły.

Opozycja przespała i prześlepiła cały ten ruch, jaki dotarł do najgłębszych mas ludowych. Nie umiała, nie usiłowała nawet nic żywotnego mu przeciwstawić, ani w biegu mu nadążyć.

Nasze partje i stronnictwa opozycyjne składają się widocznie z ludzi, o których mówi Pismo św.: „Mają uszy ku słuchaniu, a nie słyszą, mają oczy ku patrzeniu, a nie widzą".

GDY KAJAK SIĘ PRZEWRÓCI...



Jak powstał światowy związek polaków?

Przed powstaniem niepodległej Ojczyzny emigracja nasza żyła w stanie katastrofalnego rozbicia na tle głównie tarć partyjnych i ambicyj osobistych. To też wojna światowa zastała emigrację polską zupełnie nieprzygotowaną i nieskonsolidowaną. Wychodźtwo nasze nie szczędziło dla sprawy narodowej ani krwi serdecznej, ani krwawo zapracowanego grosza, lecz na drogę świętej narodowej zgody nie wkroczyło.

Po wojnie położenie niewiele się zmieniło. Rozbicie trwało w dalszym ciągu i nic nie wróżyło, że sytuacja ulegnie zmianie na lepsze. Dopiero stopniowo, lecz stale postępująca wewnętrzna konsolidacja państwa polskiego przyniosła pewne rezultaty. Zwłaszcza przełomowy okazał się rok 1926, kiedy „stary kraj" wprowadził rządy mocne i autoratywne, dzierżone silną dłonią Marsz. Piłsudskiego. Patrząc na tę wielką ewolucję, jaką przeżywała Polska i wychodźtwo nasze poczynało powoli rozumieć, że dawne tarcia partyjne i ambicje osobiste ustąpić muszą ogólnemu interesowi narodowemu.

I już w r. 1929 grono ludzi dobrej woli w kraju i na emigracji, rozpoczęło pracę w kierunku zaktywizowania sił tkwiących w ośmiomiljonowej rzeszy Polonji zagranicznej i skonsolidowania naszych rodaków z obczyzny w jedną całość organizacyjną. W tym samym roku jeszcze zorganizowano w Warszawie I-szy Zjazd Polaków z Zagranicy, który wyłonił radę organizacyjną.

Pięć lat trwały wytężone przygotowania i dopiero w roku ub. byliśmy świadkami, jak wielka myśl zjednoczenia wszystkich polaków, rozproszonych po świecie, w jednę całość organizacyjną, nabrała życia i skrystalizowała się w powstaniu Światowego Związku Polaków, którego uroczysta proklamacja nastąpiła w Krakowie na Wawelu, dn. 6 sierpnia 1934 roku. Ta wszechświatowa organizacja naszych rodaków od roku już pracuje, aby zapewnić lepszą przyszłość Polsce i jej rozsypanym po świecie dzieciom.

Wspominki historyczne

Endecja o Legjonach polskich przed 21 laty

Prasa endecka w czasie wielkiej wojny sporo poświęcała miejsca zwalczaniu Legjonów. Każda wiadomość o Legjonach doprowadzała endecję do wściekłości. Każdy, najdrobniejszy szczegół wyzyskiwano w celu ich zohydzenia. „Obóz narodowy" stale wyrażał życzenia jaknajszybszej likwidacji legjonów i przy każdej sposobności rychły przepowiadał im koniec.

„Gazeta Poranna — 2 gr." (Nr. 259 z dn. 21.9. 1914 r.) w artykule pt. „Z psychologji politycznej" ośmieliła się napisać:

...Lalki z szopki, tańczące na takt muzyki chochołów. Dziś dopiero możemy ocenić intencję Wyspiańskiego i krwawą ironję dziejów. Schylili się po czapkę z pawich piór, „tańczy, tańczy cała szopka"...

W niecałe dwa miesiące potem ta sama **„Dwugroszówka"** (Nr. 307 z dn. 6.11. 1914 r.) w artykule pt. „Tragiczna farsa" informowała:

..Tragiczna farsa „strzelców" galicyjskich, którzy znieprawili świetną tradycję naszych legjonów, przybrawszy sobie to miano zaszczytne bez zezwolenia, więcej, wbrew sercu i rozumowi stolicy Polski — Warszawy, dobiega końca...

...Legjony Dąbrowskich, Sokolnickich, Sułkowskich, Kniaziewiczów itd. miały w sobie poszum orłów. To widowisko, któremu się przyglądamy, a połączone z imieniem „legjonów" jest przedsiębiorstwem z napisem na tekturowych dekoracjach „Polska"...

Wydawane przez endecję pismo ludowe **„Zorze"** (Nr. 38 z dn. 17.9. 1914 r.) w artykuliku pt. „Co mówią nasze partje i stronnictwa" powiedziało:

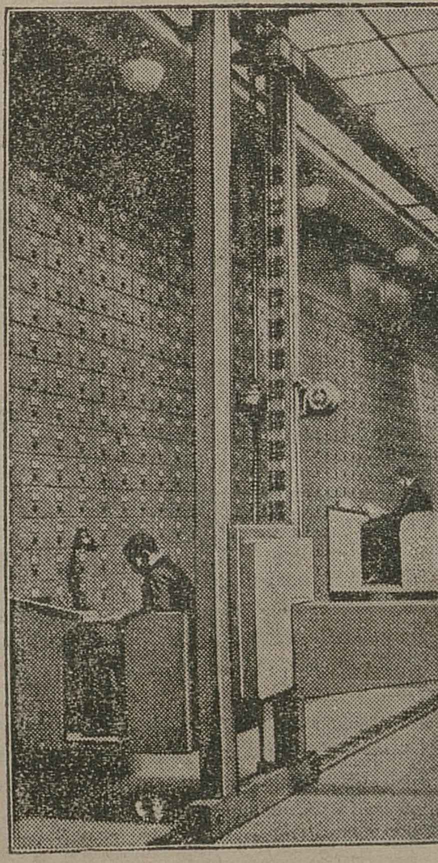
..zajaśniała bowiem przed nami nadzieja połączenia razem wszystkich ziem polskich, całego naszego narodu. Nadzieję tę utrwaliła znana każdemu odezwa Wielkiego Księcia, Najwyższego Wodza armji rosyjskiej. To też przykrą stała się dla nas wiadomość, że wielu rodaków naszych w Galicji trzyma stronę austrjacką i puszcza nieopatrzną młodzież tamtejszą przeciw wojskom rosyjskim...

Widzimy, że największy żal żywili endecy do Legjonów za walkę „przeciw wojskom rosyjskim". Nie dziwimy się temu. Kto tyle nadziei w wojsku tem pokładał, komu tak miłem ono było — ten nie mógł zachwycać się tymi, którzy innemi żyli ideałami i w imię tych ideałów walczyli.

Nietylko za pośrednictwem swojej prasy endecja wypowiadała się przeciwko Legjonom. Urządzano w Warszawie i na prowincji specjalne wiece, na których atakowano akcję legjonową.

Zachowanie się wobec Legjonów Piłsudskiego tych polityków, którzy nazywają siebie „obozem narodowym" wywołało dużą reakcję. Sukcesy orężne Legjonów, godne najszczytniejszych tradycyj żołnierza polskiego budziły umysły z uśpienia, napawały serca nowemi uczuciami.

REGISTRATURA - AUTOMAT



W urzędzie rejestracyjnym dla robotników w Pradze wprowadzono automatycznie przesuwające się fotele z biurkami, co ułatwia urzędnikom dostanie się odpowiedniego „nazwiska".

Prace wyborcze w pełnym toku

Zgromadzenie okręgowe odbędzie się 14 b. m. w izbie przem.-handl. w Sosnowcu

Wczoraj w lokalach obwodowych komisyj wyborczych sejmowych i senackich wyłożone zostały do przejrzenia publicznego spisy wyborców, uprawnionych do głosowania.

Wyborcy winni sprawdzić, czy znajdują się na liście uprawnionych do głosowania, aby nic nie stanęło im na przeszkodzie w spełnieniu obowiązku obywatelskiego, jakim jest głosowanie do sejmu.

DALSZE WYBORY DELEGATÓW DO ZGROMADZENIA WYBORCZEGO W ZAGŁĘBIU.

Związek robotników Z. Z. Z. w Zagłębiu wydelegował do zgromadzenia wyborczego następujących przedstawicieli: Zygmunta Niwińskiego i Michała Pardałę z Sosnowca, Bolesława Dusika z Porąbki i Stefana Dudkiewicza z Będzina.

Polskie towarzystwo elektryków delegatami do kolegjum wybrało: dyr. Bereszkę i inż. Bolesława Witwińskiego.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I ZASTĘPCÓW KOMISYJ SENACKICH.

Onegdaj przewodniczący okręgowej komisji wyborczej wiceprezes dr. Kucharski przeprowadził w Sosnowcu odprawę przewodniczących i zastępców obwodowych komisyj senackich z Sosnowca i całego powiatu będzińskiego.

Na odprawie przeprowadzono dokładną analizę przepisów dotyczących wyborów i omówiono sprawy związane z czynnościami obwodowych komisyj.

INSPEKCJA OBWODOWYCH KOMISYJ WYBORCZYCH.

Prawdopodobnie w dniu dzisiejszym, przewodniczący okręgowej komisji wyborczej wiceprezes dr. Kucharski dokona inspekcji w obwodowych komisjach wyborczych i komisjach senackich w całym powiecie będzińskim.

ZGROMADZENIE WYBORCZE.

Posiedzenie delegatów organizacyj, związków i samorządu terytorjalnego, wchodzących w skład kolegjum wyborczego, które wybierze kandydatów na posłów do sejmu, odbędzie się w dniu 14 bm.

Posiedzenie to odbędzie się w izbie przemysłowo - handlowej o godz. 5 popoł.

Piąty turnus robotników odjeżeża

do obozu wypoczynkowego w Okradzionowie

W poniedziałek, 12 bm. rozpoczyna się piąty turnus wypoczynkowy w obozie wakacyjnym dla robotników, zorganizowanym przez radę powiatową BBWR. w Okradzionowie.

Na turnus ten przyjmowane będą również robotnice, których nie było na poprzednich turnusach. Odjazd uczestników piątego turnusu nastąpi w poniedziałek o godz. 8 rano sprzed rady powiatowej BBWR. w Sosnowcu o godz. zaś 10 rano z Będzina i Dąbrowy.

Zapisy na piąty turnus przyjmowane są do soboty w lokalu rady powiatowej w Sosnowcu (Piłsudskiego 16) w godzinach od 6 do 8 wieczorem.

Z wypoczynku wakacyjnego korzystało już kilkuset robotników z Zagłębia.

Bestjalskie zabójstwo w sporze o miedzę

w Grodźcu

OJCIEC WRAZ Z SYNEM ZMASAKROWALI SĄSIADA.

Pomiędzy sąsiadami Piotrem Kożuszkiem i Marjanem Walczykiem, zamieszkałymi w Grodźcu od dłuższego czasu trwały nieporozumienia.

Kłótnie powstawały na tle zatargów o miedzę oddzielającą pola obu wieśniaków.

Wczora około godziny 5 rano nepo rozumienia te zakończyły się bestjalskiem zabójstwem.

Rano Walczyk nieubrany wyszedł przed dom, gdzie wszczął z nimi kłótnię Kożuszek.

W pewnej chwili Kożuszek wraz ze swym synem Piotrem rzucili się na Walczyka z kijami, czy też jakimś żelaznym łomem.

Nieszczęśliwy został przez Kożuszków zmasakrowany tak okropnie, że w stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie.

Piotr i Józef Kożuszkowie zostali zatrzymani i przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Walczyka w szpitalu opatrzono po czem niezwłocznie dokonano operacji. Odniesione obrażenia były jednak tak ciężkie, że nie udało się utrzymać go przy życiu. Nie odzyskawszy przytomności Walczyk zmarł w godzinach popołudniowych.

Bestjalski napad i śmiertelne zmasakrowanie Walczyka wśród mieszkajców Grodźca i okolicy wywołało duże wrażenie.

Odwet zdradzonej narzeczonej

Awantura na Górze Zamkowej w Będzinie

Młoda i urodziwa p. Rypka Siwiec, córka zamożnego kupca w Będzinie, będąc w ubiegłym roku na zabawie karnawałowej poznała niejakiego Kirlsbauma, zam. w Dąbrowie.

Młodzi od pierwszego wejrzenia poczuli do siebie sympatję, która zamieniła się wkrótce w wielką miłość, w szczególności dało się to zauważyć u p. Rypki. Para zakochanych spotykała się niemal codziennie w parku, na Górze Zamkowej, gdzie podczas pięknych wieczorów księżycowych zakochani wyznawali sobie bezgraniczną miłość. Zaręczyny odbyły się w jednym z pierwszorzędnych lokali gastronomicznych w Katowicach. Bawiono się tam wówczas wesoło do białego dnia.

Po pewnym czasie p. Rypka zauważyła, że jej najdroższy jest dla niej coraz więcej obojętny. Pozatem jedna z koleżanek oświadczyła jej, że narzeczony zdradza ją z inną, również mieszkankę Będzina.

Od tej pory p. Rypkę ogarnęła rozpacz. Postanowiła o zdradzie narzeczonego sama się przekonać. Chodziła po ulicach Będzina, aby stwierdzić, czy najdroższy istotnie ją zdradza.

Onegdaj po dłuższem oczekiwaniu w parku, p. Rypka spotkała p. Kirlsbauma w towarzystwie jakiejś damy czarnobrewej.

Ból serca nie pozwolił jej jednak przejść obok nich spokojnie. Podbiegła szybkim krokiem do niewiernego narzeczonego i wymierzyła mu policzek. Czarnobrewa towarzyszka p. Kirlsbauma, widząc co się dzieje usiłowała zbiec, lecz p. Rypka i jej zdążyła w porę zerwać z głowy kapelusz i podeptać go nogami.

Co będzie dalej — trudno narazie przewidzieć.

nożowego w Sosnowcu

nożowego w Sosnowcu na pracownika fotograficznego Kamrowskiego, Jankiel Żyto i Szyja Winter zostali po przesłuchaniu u sędziego śledczego wypuszczeni na wolność i pozostawać będą pod dozorem policji.

Stan Kamrowskiego przebywającego w szpitalu poprawia się nadal. Ranny czuje się zupełnie dobrze i nie ma obawy wywiązania się jakichś komplikacji w jego zdrowiu.

Jak się dowiadujemy, po napadzie na Kamrowskiego, jeden z przechodniów chciał zaalarmować pogotowie, w tym celu udał się do jednego z mieszkań, gdzie był telefon.

Właściciel telefonu odmówił zezwolenia na użycie aparatu.

Fakt ten zasługuje na potępienie tem więcej, że jak nas informują właścicielem mieszkania jest radny miasta Sosnowca Lejzerowicz.

CO CZŁOWIEK MYŚLI?

Napewno nie umiem odpowiedzieć na pytanie, co człowiek myśli, ale postarum się odpowiedzieć na to, co ja myslałem, i co myślę. Zależy to oczywiście, o jakie sprawy chodzi.

Gdy się kochałem — byłem wówczas jeszcze młody — myślałem o kobiecie, w której się kochałem. Gdy byłem na wojnie, myślałem o tem, by się odznaczyć.

Teraz gram na Loterji Państwowej i myślę o tem, by wygrać.

Jestem już stary i myślę sobie: 13 sierpnia rozpocznie się ciągnienie III-ej klasy. Trzy wygrane po 100.000 złotych i tyleż po 50.000. Wogóle blisko 2.000.000 zł. wygranych.

Kupuję sobie los i dlaczego właśnie ja nie miałbym wygrać?

STACJE SEJSMOGRAFICZNE NA ŚLĄSKU I W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Swego czasu wyższy urząd górniczy w Katowicach wystąpił z inicjatywą założenia na terenie Śląska kilku stacyj sejsmograficznych.

Stacje te są pierwszorzędnego znaczenia dla górnictwa.

Przy ich pomocy bowiem można częściowo zapobiec wypadkom.

Stacje takie bowiem ustalają miejsce i charakter wstrząsów, które są przyczyną częstszych katastrof.

Jak wiadomo, wstrząsy te są dwojakiego rodzaju natury geologicznej, bądź też technicznej, tj. powstałe wskutek podkopu.

Projekt ten jest przedmiotem dużego zainteresowania kół górniczych, wśród których ostatnio znalazł aprobatę.

Według projektu, powstało pięć stacyj, z czego cztery na terenie województwa śląskiego, jedna na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Koszt założenia jednej stacji wynosi około 5.000 złotych.

Budowa stacyj nastąpiłaby z funduszów prywatnych.

KRONIKA

Czwartek 8 Sierpień	Dziś: Cyrjana, Larga Jutro: Romana Wschód słońca: 4.12 Zachód słońca: 7.09

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 8 sierpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50. Muzyka z płyt. 7.15. Dziennik por. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Aud. dla szkoł. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne, 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Koncert zespołowy. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Płyty. 16.00 Sierpień na niebie i ziemi. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Dla naszych letnisk. 18.00 Książka i wiedza. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Dokąd jechać w święto? 18.40 Życie artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Płyty. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 20.10 Wesoła audycja ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert fortepianowy. 21.30 Teatr Wyobraźni. 22.00 Reportaż z Krakowa. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.15 Mała ork. P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Czwartek, 8 sierpnia.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 15.15 Giełda zbożowa. 15.25 Transmisja z Warszawy. 15.30 Płyty. 16.00 Transmisja z Warszawy. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Kukiełki Śląskie. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Płyty. 19.50 Transmisja z Warszawy. 20.00 Dokąd jechać w święto. 20.10 Transmisja z Warszawy. 21.30 Teatr Wyobraźni. 22.00 Transmisja z Krakowa i Warszawy. 22.11 Wiadomości sportowe. 22.15 Transmisja z Warszawy.

—:o:—

Audjencja harcerzy

U P. PREZYDENTA RZPLITEJ

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji w Wiśle przedstawicieli naczelnych władz harcerskich w osobach przewodniczącego związku harcerstwa polskiego woj. dr. Michała Grażyńskiego, wiceprzewodniczącej p. Heleny Śliwowskiej, naczelniczki harcerek p. Wierzbiańskiej, inspektora Wierzbiańskiego, oraz komendanta jubileuszowego zlotu ppłk. dypl. Ignacego Wądołkowskiego.

Woj. Grażyński wygłosił przemówienie, w którem podziękował gorąco p. Prezydentowi za wyjątkową opiekę, jaką otacza harcerstwo, oraz za udzielenie terenów w Spale na zlot jubileuszowy. Następnie delegacja harcerzy wręczyła p. prezydentowi piękną rzeźbę żubra, wykonaną przez prof. Laszczkę, zaś pani Prezydentowej album z fotografjami zlotowemi.

—:o:—

Rośnie armja polskich radjosłuchaczy

Jak wiadomo, ubiegły sezon jesienno - zimowy zaznaczył się silnym wzrostem abonentów Polskiego Radja W okresie od 1 sierpnia 1934 r. do 30 kwietnia 1935 r., a więc w ciągu 3 miesięcy liczba abonentów Polskiego Radja wzrosła o 124.899 osób.

Ciekawe jest porównania tej cyfry z liczbami przyrostu abonentów w ubiegłych sezonach W latach 1933 — 1934 liczba abonentów wzrosła o 67.136 osób. w latach 1932 — 1933 o 31.148 osób, a w latach 1931 — 1932 — o 40.353 osoby. Jak widzimy roczny przyrost abonentów Polskiego Radja nigdy nie był tak silny, jak w ciągu sezonu ubiegłego.

Jeśli chodzi o ubytek abonentów, który zawsze daje się obserwować w sezonie letnim, to według zestawień statystycznych zdradza on tendecję malejącą z roku na rok. W bieżącym sezonie letnim spadek abonentów Polskiego Radja jest szczególnie nikły, gdyż stan abonentów na 1 lipca br. wynosi 410.268.

Z Zagłębia

KOSZTY UTRZYMANIA ZWIĘKSZAJĄ SIĘ.

W lipcu rb. dał się zauważyć dość znaczny wzrost kosztów utrzymania, wywołany podrożeniem cen żywności. Według danych głównego urzędu statystycznego, ogólny wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie rodziny robotniczej, biorąc za podstawę rok 1928 = 100, wynosił w lipcu 65.7 wobec 63.8 w czerwcu rb., czyli wzrósł o 3 proc. Zauważyć należy, że wskaźnik w lipcu poprzedniego roku był nieco wyższy, wynosił bowiem 65.9.

Wskaźnik cen żywności wzrósł bardzo poważnie, gdyż o 5.9 proc. wynosił bowiem w czerwcu 49.6, a w lipcu rb. 52.6. Wskaźnik za lipiec 1934 r. wyrażał się cyfrą 51.5 Wskaźniki w innych grupach przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z lipca 1934 r. ,druga z czerwca, trzecia z lipca 1935 r.): alkohol, tytoń 101.0 — 94.1. opał, światło 91.0 — 83.7 — 83.1, komorno 159.5 — 159.5 — 159.5, odzież, obuwie 58.1 — 57.2 — 57.2, inne 94.1 — 89.7 — 89.7.

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny pracowników umysłowych w Warszawie wynosił w lipcu r. b. 70.7 wobec 70.3 w czerwcu r. b., wzrósł więc tylko o pół proc. Ogólny wskaźnik w lipcu 1934 r. nie odbiegał zbytnio od wskaźnika tegorocznego i wynosił 70.5. Wskaźniki poszczególnych grup kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z lipca 1934 r., druga z czerwca, trzecia z lipca 1935 r.); żywność 40.0 — 51.2 — 52.0, alkohol, tytoń 100.8 — 97.7 — 97.7, opał i światło 87.0 — 83.1 — 82.8, mieszkanie 144.0 — 142.5 — 142.5, odzież i obuwie 56.6 — 55.8 — 55.7, higjena i zdrowie 68.8 — 67.9 — 67.9, inne 89.3 — 85.3 — 85.3.

W Zagłębiu również wzrosły koszty utrzymania ,gdyż nastąpiła znaczna zwyżka cen mięsa wieprzowego, masła itp.

Mięso wieprzowe kosztuje obecnie 2.20 zł. za kg., a masło w detalu 3.20 zł. za kg., w hurcie zaś 2.85 zł.

W ub. tygodniu na targowicy w Mysłowicach nierogaciznę sprzedawano w cenie od 90 gr. do 1.25 zł. za kg. żywej wagi. Bydło od 40 gr. do 74 gr. za kg. i cielęta od 50 do 80 gr. za kg. Cena nierogacizny znowu więc wzrosła.

—:o:—

— **Osobiste.** Zastępca kierownika inspektoratu pracy w Sosnowcu, insp. Rychłowski wyjechał na 5-ciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

— **Wycieczka powstańców śląskich do Krakowa.** Związek powstańców śląskich w Sosnowcu urządza dnia 11 bm. wycieczkę autami do Krakowa i na Sowiniec.

Koszta przejazdu w obie strony wynoszą 3 zł. 50 gr. od osoby. Odjazd wycieczki dnia 11 bm. o godz. 5-ej rano z lokalu zw. powstańców śląskich w Sosnowcu ul. Rzeczna nr. 1. Zapisy przyjmuje sekretarjat związku pomiędzy godz. 18—20.

— **Odpust w Bobrownikach.** W Bobrownikach odbędzie się dnia 11 bm. doroczny odpust.

O godz. 10.30 rano odprawiona zostanie suma, którą celebrować będzie ks. prałat Pieńkowski — dziekan z Siemoni. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór kościelny pod batutą p. St. Kubańskiego. O godz. 4-ej popoł. odprawione zostaną nieszpory.

Przez cały dzień sprzedawany będzie znaczek, z którego dochód przeznaczono na kościół.

—o—

JUTRO W PIĄTEK OTWARCIE CYRKU STANIEWSKICH W SOSNOWCU.

Jutro odbędzie się o godz. 8.30 na placu kolejowym przy ul. Deblińskiej otwarcie cyrku Staniewskich. Cyrk Staniewskich przybywa tylko na 4 dni.

Program obecny jest bez przesady najlepszym ze wszystkich jakie kiedykolwiek publicz. i zwolennicy cyrku mieli możność widywać Dowodem tego — prolongaty pobytu w każdem mieście na całym Śląsku. Barwne afisze zapowiadają nam wspaniałe widowisko, które trzeba koniecznie zobaczyć, ponieważ w rekordowym jubileuszowym programie znajduje dosłownie 22 atrakcyj z których jedna prześciga drugą. Radzimy wszystkim nie zwlekać i udać się na pierwsze przedstawienie w dniu jutrzejszym. Ceny zresztą są w bież. roku najprzystępniejsze A zatem wszyscy do cyrku Staniewskich, którego wspaniały program olśnił i oczarował całą Polskę.

Fałszywa moneta za fałszywą miłość

Niemiła przygoda młodego chasyda sosnowieckiego

Do komisarjatu policji państwowej w Sosnowcu zgłosiła się pewnego dnia prostytutka Janina Pasich oraz właściciel domu schadzek Kuśmider, którzy przyprowadzili ze sobą 19-letniego chasyda Icka Grajnera. Prostytutka i jej opiekun oskarżali Grajnera o to, że złapali go na gorącym uczynku, jak Pasichównie zapłacił fałszywą 5-złotówką. Pasichówna podkreślała nadto, iż od dłuższego czasu obserwowała Grajnera, który co pewien okres czasu ją odwiedzał i dwukrotnie już „honorarjum" wpłacił fałszywemi monetami.

Podczas rewizji przy Grajnerze znaleziono jeszcze jedną fałszywą 5-złotówkę. W toku śledztwa Grajner tłumaczył się, iż jedną fałszywą monetę otrzymał będąc w składzie swego ojca od jakiego klienta za towar. Monetę tę odłożył na bok do kieszonki, aby później przy spotkaniu się z tym klientem wymienić ją na dobrą. Co do zapłacenia Pasichównie fałszywą 5-złotówką, to Grajner wyjaśniał, iż być może, że taką monetę jej dał, ale zrobił to bezwiednie.

Grajner stanął przed sądem okręgowym pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych monet. Na rozprawie Grajner zmienił zeznania swe w sposób rewelacyjny. Na wstępie swoich wywodów zaznaczył, iż żadnych prostytutek wogóle nie zna, gdyż jest głęboko wierzącym żydem i przepisy religijne zabraniają mu utrzymywania bliższych stosunków z niewiastami przed zawarciem ślubu. Grajner przyznaje, że wszedł do domu schadzek Kuśmidra, gdyż Kuśmider zerwał mu z głowy jarmułkę, wtedy gdy przechodził koło jego domu schadzek. Wszedł więc do tego lokalu po to tylko, aby jarmułkę swoją odebrać i na odchodnem dał 5 złotych.

Sąd okręgowy uznał, że tego rodzaju wyjaśnienia Grajnera są niewiarygodne, że jest nie do pomyślenia, aby chciał on dać 5 zł. za odzyskanie starej jarmułki i wobec tego sąd okręgowy skazał Grajnera na 2 lata więzienia.

Niezadowolony z powyższego wyroku Grajner odwołał się do drugiej instancji i obecnie sprawę tę rozpatrywał sąd apelacyjny w Warszawie. — Obrońca oskarżonego adw. Henryk Nowogródzki wysunął bardzo interesującą tezę. Podkreśliwszy na wstępie, iż zmiana zeznań przez oskarżonego nie może być tłumaczona na jego niekorzyść, zdaniem obrońcy Grajner u sędziego śledczego zeznawał niewątpliwie prawdę; publicznie Grajner zeznawał inaczej, bo nie mógł on się przyznać do bywania w domu schadzek, gdyż jako głęboko wierzącemu chasydowi nie wolno mu odwiedzać tego rodzaju przybytków. Nie do pomyślenia jest również — zdaniem obrońcy — by prostytutka czyhała na Grajnera i pilnowała go. Gdyby raz jeden zapłacił fałszywą monetą, byłby natychmiast schwytany. Z tych względów obrońca uważa, że Grajner to nie jest kolporter fałszywych pieniędzy, lecz że zachodzi tu sporadyczny wypadek zapłacenia fałszywą monetą za fałszywą miłość.

Sąd apelacyjny, przychylając się do wywodów obrony, wyrok pierwszej instancji zatwierdził, jednak zawieszając wykonanie kary.

Jeszcze sprawa budowy gmachu poczty w Sosnowcu

Wczoraj, na polecenie prokuratora przy sądzie okręgowym w Sosnowcu — specjalna komisja dokonała lustracji robót przy budowie gmachu pocztowego w Sosnowcu.

Inspekcji dokonali: inż. Dankowski, inż. Rudzki, przedstawiciele dyrekcji poczt i telegrafów oraz delegat policji.

* * *

W związku z artykułem zamieszczonym w „Expresie Zagłębia" o skardze robotników i rzemieślników przesłanej do ministerjum poczt i telegrafów, w której to skardze zarzucono przedsiębiorcy niedopatrzenia i uchybienia przy budowie gmachu pocztowego w Sosnowcu, otrzymaliśmy od przedsiębiorcy p. Weinziehera poniższe wyjaśnienia:

Budowa poczty prowadzona jest przezemnie w tempie szybkiem, aczkolwiek bowiem termin wykończenia robót w stanie surowym wyznaczony był na 30 maja 1935 r. roboty te wykonane zostały przezemnie całkowicie w 1934 r.

Obecnie powierzono mi wykonanie robót II serji, tj. robót wykończeniowych. Odnośna umowa po załatwieniu formalności przetargowych i zatwierdzeniu wyników przetargu przez ministerjum — podpisana została w dniu 5 lipca rb., roboty zaś prowadzone są w jaknajszybszem tempie i chociaż termin ukończenia przewidziany jest 31 marca 1936 r., wszystkie roboty prowadzone w dotychczasowem tempie będą wykonane jeszcze w bieżącym roku. Że dla laików rezultat robót nie jest tak odrazu widoczny, jak przy budowie murów — jest rzeczą oczywistą, gdyż roboty obecne są robotami wewnętrznemi, które wykonywane są przeważnie w warsztatach, a dopiero później montowane na miejscu budowy (stolarka, ślusarka itp).

Nad fachowem wykonaniem budowy czuwa zespół techniczny, składający się — z ramienia dyrekcji: z inżyniera, architekta oraz dyplomowanego technika budowlanego. z ramienia zaś przedsiębiorstwa: dwóch inżynierów (jeden specjalista żelbeciarz) i dwóch wykwalifikowanych techników budowlanych, z których jeden majster, prowadzący roboty murarskie, jest mistrzem cechu murarskiego. Niezależnie od tego nad wykonaniem robót czuwam ja osobiście i mój personel techniczny, biurowy, składający się z dyplomowanego architekta i wykwalifikowanych pracowników technicznych.

W tych warunkach mówić o braku dozoru fachowego na robocie jest chyba rzeczą ryzykowną.

Co do wszystkich pozostałych zarzutów, imputujących mi bądź używanie złych i nieodpowiednich materjałów, bądź używanie ich w niewłaściwej proporcji, bądź wreszcie do zabiegów już wprost oszukańczych, — oświadczam, że są one nieprawdziwe i wyssane z palca, czego najlepszym dowodem jest protokół kolaudacyjny robót I serji, spisany w dniu 18 czerwca 1935 r., który stwierdza, że „Komisja w powyższym składzie dokonała w dniach 17 i 18 VI br. szczegółowego zbadania całokształtu wykonanych robót, przyczem okazało się, że roboty wykonane zostały ściśle według zatwierdzonych planów szczegółowych i opisu technicznego oraz zgodnie z warunkami ogólnemi i szczegółowemi budowy III. B. 5. solidnie, fachowo i z dobrych materjałów.

Protokół ten jest dokumentem urzędowym, którego istnienie i wiarygodność mogą być w każdej chwili w drodze urzędowej stwierdzone.

Niezależnie od tego — specjalnie jeśli chodzi o roboty żelbetowe — w dniu 27 kwietnia przeprowadzone zostały specjalne badania wytrzymałości betonu, których rezultat wypadł jaknajpomyślniej dla firmy, co stwierdza dobre wykonanie robót. Protokół ten urzędowo podany został do wiadomości najwyższej izbie kontroli państwa.

Specjalnie, jeśli chodzi o zawartość cementu w betonie, który rzekomo dodawany był przezemnie w zbyt małych ilościach, to najlepszą opinję o jakości murów wydać mogą przedsiębiorcy instalacyjni, którzy z powodu specjalnej twardości ścian, spowodowanej dużą ilością cementu, napotykają na poważne trudności w kuciu otworów dla umieszczenia instalacji.

W tych warunkach największem mojem życzeniem byłoby, aby ministerjum poczt i telegrafów rzeczywiście wysłało specjalną komisję dla zbadania stanu robót, albowiem na podstawie jej orzeczenia, tembardziej będę mógł pociągnąć do odpowiedzialności oszczerców..

* * *

Zamieszczając treść skargi robotników i rzemieślników do ministerium poczt i telegrafów — kierowaliśmy się interesem publicznym, czemu daliśmy wyraz w artykule z 6 bm.

Nie wątpimy, że wyjaśnienia urzędowe najlepiej uspokoją opinję publiczną co do istotnego stanu robót przy budowie gmachu poczty w Sosnowcu.

MIESZKANIEC DĄBROWY POSZUKIWANY PRZEZ POLICJĘ ZA NAPAD NA SZOSIE KOŁO HERBÓW.

Przed kilku miesiącami na szosie koło Herbów Nowych, napadnięty został przez dwuch osobników, niejaki Augustyn Smoła z Dzwonowic.

Jeden z napastników zrzucił Smołę z roweru, a drugi uderzywszy go pięścią w twarz zażądał wydania pieniędzy.

Napastnicy zrabowali Smole 10 zł. poczem zbiegli.

Policja wszczęła dochodzenia, które obecnie dopiero doprowadziły do ujęcia Ludwika Kozoka,który przytrzymany został w Lublińcu.

Kozak włóczęga bez stałego miejsca zamieszkania, przyznał się do napadu na Smołę wraz z drugim osobnikiem z Dąbrowy, którego policja poszukuje.

—o—

ZA KRADZIEŻ SZYN KOLEJKI.

Niecodzienna kradzież miała miejsce na kop. „Saturn". Niedawno temu ktoś usunął część ogrodzenia terenu kopalni, a zakradłszy się tą drogą na kopalnię, rozebrał szyny kolejki na przestrzeni kilkunastu metrów.

W poszukiwaniu złodziei, zatrzymano mieszkańca Czeladzi Antoniego Dworaczka (Bytomska 35), który jak się okazało był sprawcą włamania się na teren kopalni i kradzieży szyn

Dworaczek stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Skazany został na 6 miesięcy więzienia.

—:o:—

TRAGICZNY WYPADEK W CZELADZI.

Wczoraj, w Czeladzi wydarzył się tragiczny wypadek przy budowie nowego domu.

Niejaki Bartoś obok swego nowego domu postanowił wybudować sobie nielegalnie przybudówkę.

Przy budowie stropu w przybudówce zajęty był 21-letni Stanisław Karcz.

Wczoraj Karcz wyszedł na strop, który nie wytrzymał cężaru człowieka i zarwał się. Nieszczęśliwy robotnik runął do piwnicy, łamiąc sobie kręgosłup.

Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Z Zawiercia

ROBOTY PRZY BUDOWIE ODCINKA KOLEJOWEGO ZAWIERCIE — PORĘBA — SIEWIERZ przejęła firma Towarzystwo Budowlane inżynierowie Strączyński, R. Czarnota - Bojarski z Warszawy.

Z dniem 4 sierpnia rb. roboty przy budowie odcinka kolejowego Zawiercie—Poręba—Siewierz prowadzone dotychczas przez zarząd miej. w Zawierciu, przejęte zostały przez firmę Towarzystwo Budowlane Inżynierowie: Strączyńscy, R. Czarnota, Bojarski w Warszawie, która w roku ubiegłym prowadziła budowę mostu na nowobudującej się linji kolejowej Zawiercie—Poręba—Siewierz, przyczółków pod tunelem w Zawierciu, oraz w roku bieżącym prócz przejęcia budowy powyżej wspomnianego docinka kolejowego firma ta prowadzi niektóre roboty, związane z budową tunelu.

Z zadowoleniem podkreślić należy, że firma ta z dotychczas przeprowadzonych robót wywiązała się bardzo solidnie, tak w stosunku do zarządu miejskiego, jak również w stosunku do robotników z terenu miasta Zawiercia, zatrudninych przy robotach przez nią prowadzonych.

Spodziewać się również należy, że i z powierzonych obecnie i to tak bardzo poważnych robót, firma ta wywiąże się jaknajlepiej. Z chwilą przyjęcia robót przez firmę wsyscy robotnicy zatrudnieni pry tych pracach przez zarząd miejski, przeszli pod zarząd firmy.

Kierowsikiem robót z ramienia firmy jest inżynier St. Kabańsk.

—o—

(z) **Zbierowa wycieczka do Krakowa.** W dniu 25 sierpnia zarząd i komenda związku strzeleckiego w Zawierciu organizuje zbiorową wycieczkę do Krakowa i na Sowiniec. Koszt przejazdu w obydwie strony i na Sowiniec wynosi 4 zł. od osoby. W związku z tem, zarząd oddziału związku strzeleckiego podaje do wiadomości członków, że chcący wziąć udział w wycieczce powinni się osobiście zapisać w kancelarji powiatowej komendy Z. S. (gmach sejmiku, druga sień w podwórzu, III piętro, pokój nr. 6). Zgłoszenio wraz z opłatą na koszty podróży przyjmowane będą w godzniach od 11 do 12 rano i od 16 do 18 tylko do dnia 10 sierpnia. Po tym terminie zgłoszenia uwzględniane nie będą. Udział w wycieczce brać mogą nietylko członkowie Z. S. z rodzinami, ale i członkowie innych organizacyj, a nawet niezrzeszeni.

Porwanie drugiej Sabinki z Czeladzi

tym razem nieco starszej...

Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczem zaginięciu 17-letniej pracowniczki fabryki „Józefów" w Czeladzi p.Markiewiczówny, o losach której do tej pory nic nie wiadomo.

Do komisarjatu p. p. w Czeladzi wpłynęło nowe zameldowanie o wykradzeniu żony p. Kajdy zam. przy ul. Strzeleckiej. Uprowadzenia miał dokonać 40-letni p. Soczówka, handlarz mlekiem.

P. Kajdowa po porozumieniu się z p. Soczówką ubiegłej nocy, gdy mąż udał się do zajęcia, załadowała na furmankę pościel, bieliznę i in. przedmioty i uciejła w niewiadomym kierunku. Mężowi zabrała garnitur i 200 zł. gotówką.

P. Kajda po powrocie z pracy sądził, że ma do czynienie ze złodziejami, którzy go okradli, kiedy jednak żona nie wracała — domyślił się prawdy.

Na wszelki wypadek złożył na małżonkę skargę w policji Podobuo prócz tego zaangażował trzech prywatnych detektywów, którzy podjęli się wyszukania uwodziciela.

Sensacyjne uprowadzenia dwuch kobiet w odstępach kilku dni jest szeroko komentowane w Czeladzi i całej okolicy.

LATAJĄCE URZĘDY POCZTOWE.



W Niemczech tytułem próby wprowadzono w większych miastach „latające urzędy pocztowe". Urzędnicy pocztow sprzedają znaczki pocztowe, zabierając jednocześnie list lub kartkę celem odniesienia ich do najbliższego urzędu pocztowego.

Z Olkusza

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI SFER KUPIECKICH I PRZEMYSŁOWYCH Z PRZEDSTAWICIELAMI WŁADZ PAŃSTWOWYCH.

Na zarządzenie wojewody kieleckiego, odbyła się w Olkuszu onegdaj pierwsza w województwie kieleckiem wspólna konferencja sfer kupieckich i rzemieślniczych z pow. olkuskiego z przedstawicielami władz państwowych i komunalnych.

Konferencji przewodniczył starosta Gliszczyński z udziałem delegatów z urzędu wojewódzkego dr Wojtowicza, izby rzemieślniczej kieleckiej p. Balcera, przedstawicieli rzemiosła z Sosnowca pp. Siłuszka i Goldsztajna, radców izby przemysłowo - handlowej pp.: Gruszczyńskiego i Zająca oraz przedstawicieli władz państwowych i komunalnych.

Na konferencji omówiono różnego rodzaju bolączki kupców i rzemieślników. Po wyjaśnieniach przedstawicieli urzędu skarbowego, ubezpieczalni i t. d. oraz dyskusji, uzgodniono dalszą współpracę z władzami. Bezpośrednie zetknięcie się kupiectwa i rzemiosła z władzami będzie rękojmią pozytywnego współżycia obywatela z rządem.

Obydwie strony wyniosły z konferencji ogólne zadowolenie

—o—

(ol.) **„Włóczęgi" w świat.** Zastęp „włóczęgów" 10 drużyny harcerskiej pod komendą drużyny p. 26 Makusza, wyruszył do Czechosłowacji przez Kraków, Nowy Sącz i Pieniny.

Należy zaznaczyć, że jest to już trzeci obóz wędrowny tej drużyny w roku bieżącym.

(ol) **Wypadek wycieczkowicza.** Podczas zjeżdżania z góry na rowerze pod Olkuszem uległ wypadkowi złamania ręki i potłuczeń ogólnych wycieczkowicz Tadeusz Franz, lat 18, uczeń gimnazjum syn dyrektora kamieniołomów z Minkini pod Krakowem. Stan rannego nie jest groźny, przebywa on jednak w szpitalu olkuskim. Rower został strzaskany.

(ol) **Bójka na odpuście w Sąskowie.** W czasie odpustu w Sąspowie pod Ojcowem, wynikła bójka pomiędzy podchmielonymi odpustowiczanami. Między in. b. niebezpiecznie został pokłuty nożami mieszkaniec Sąspowa, Piotr Rusek, któremu pierwszej pomocy lekarskiej udzielił dr. Penkala ze Skały. Sprawcami pobicia są: Franciszek Kuś i Jan Rogoż z Przegini.



225.

— Teraz — mówił doktór — jeżeli chora przyjdzie do siebie, nie trzeba do niej nic mówić. To bardzo ważne. Przyjdę znowu wieczorem. Łyżkę stołową lekarstwa co pół godziny, jak najzupełniejszy spokój i wszystko będzie dobrze.

To powiedziawszy, odszedł.

— Jeżeli koledzy zostajecie tutaj, to nie jesteśmy wam potrzebni — rzekli dwaj agenci do Sylwana, a ten na to odrzekł:

— Nic nie przeszkadza wam odejść, tylko idźcie powiedzieć o wszystkiem naczelnikowi.

— Idziemy prosto do prefektury.

Zadzwoniono w przedpokoju. Magdalena pobiegła otworzyć. To Galoubet przyszedł z lekarstwem. Służąca wyjęła łyżkę Sylwan spełnił, ale z wielką trudnością, polecenie doktora. Pani Rosier wciąż jeszcze leżała bez przytomności tak samo, jak przez kilka godzin po przygodzie w Saint-Maure.

— Zostawię panów przy pani — rzekła Magdalena do obu agentów — a sama pójdę ugotować obiad. Nie będziecie panowie potrzebowali odchodzić.

Minęło pół godziny. Sylwan przy pomocy Galoubeta podniósł głowę pani Rosier, otworzył zęby i wlał do ust łyżkę lekarstwa, zapisanego przez doktora. Potem obaj, rozmawiając o rzeczach postronnych po cichu, dla zabicia czasu, oczekiwali z wielką niecierpliwością obiadu, jaki dla nich przyrządzała Magdalena, ślinki im szły do ust, gdy ich dolatywał z kuchni apetyczny zapach.

XLIII.

Maurycy doszedł do kantoru pocztowego przy ulicy Enghien, nie podejrzywając strasznego dramatu, jaki spowodował tam swoją obecnością i udał się na ulicę Surennes, gdzie Verdier z niecierpliwością czekał na list Bremonta.

Mniemany opat Merris natychmiast rozpieczętował list i przy pomocy „kratki" przeczytał co następuje:

„Przyjeżdżajcie do Londynu jednego dnia wszyscy trzej różnemi drogami i weźcie z sobą akta zejścia; wszystko idzie dobrze".

— Więc to dość blisko do krainy miljonów — rzekł Maurycy ze śmiechem — wiecie, moi drodzy przyjaciele, że jutro wieczorem podpisany będzie akt ślubny. Za tydzień staniemy na bruku londyńskim.

— Czy jutro się z sobą zobaczymy? — zapytał Lartigues.

— Nie, kochany kapitanie.

— Dlaczego?

— A to dlatego, że cały dzień jutrzejszy poświęcić muszę mojej narzeczonej i ważnym interesom.

— Więc pojutrze!

— A więc do widzenia!

Uścisnęli sobie wzajemnie ręce i Maurycy odszedł. Dziesięć minut przed siódmą przyjechał na ulicę Verneuille. Po obfitym obiedzie Sylwan Cornu i Galoubet znowu zasiedli przy łóżku pani Rosier. Agentka znajdowała się w stanie dziwnego uśpienia. Lekarstwo dawano bardzo systematycznie. Obaj agenci i Magdalena nie spuszczali oczu z twarzy biednej kobiety.

Zdziwiły ich ślady cierpienia, wyryte w ciągu godzin kilku przez chorobę, której doktór wcale nie miał za niebezpieczną. W ciemnych jej włosach coraz więcej zjawiało się nitek srebrnych. Rysy się wyciągnęły.

Głębokie zmarszczki pokazały się na twarzy. Wybiła godzina dziesiąta, gdy doktór znowu odwiedził chorą, jak był obiecał. Przystąpił do niej, pomacał puls i ucho przyłożył do piersi, ażeby się oddechowi przysłuchać.

— Dobrze — odezwał się — dużo zostało lekarstwa?

Galoubet pokazał mu flaszkę.

— Cztery łyżki mówił dalej doktór — kiedy skończy się lekarstwo dajcie chorej odpocząć, ale nie odchodźcie od niej ani na chwilę.

Doktór odszedł, zapowiadając, że będzie rano.

— Teraz umówimy się — rzekł Sylwan — ty będziesz spał dwie godziny, a ja tymczasem siedzieć będę przy chorej. Po dwóch godzinach ty zajmiesz moje miejsce przy łóżku dyrektorowej, a ja się na twojem położę, na kanapie.

Około piątej zrana kobieta jakby przyszła do siebie. Powiodła po pokoju błędnym wzrokiem, który wyrażał jednak niepokój. Oczy jej zwróciły się na śpiącego Galoubeta. Pytać się zdawała sobie, co znaczy jego obecność. Wargi jej się poruszyły. Prawdopodobnie chciała coś powiedzieć. Sylwan Cornu, przypomniawszy sobie rozkaz doktora, położył palce do ust i rzekł prędko:

— Nie wolno. pani dyrektorowo, nie kazano nic mówić.

Pani Rosier opuściła na poduszki głowę, którą chwilowo podniosła, zamknęła oczy i nie poruszała się więcej. W tym stanie pozostawała do tego czasu, kiedy Magdalena wprowadziła doktora. Była dziewiąta zrana.

d. c. n.

36 lat panowania władców Włoch

Ciche święto Włoch

Zgodnie z tradycjami domu Sabaudzkiego królestwo włoscy będą bardzo skromnie obchodzili 35-lecie swego panowania, przypadające za dni kilka.

W końcu lipca 1900 roku zmarł król Humbert ojciec Wiktora Emanuela III, przeżywszy lat 56, a syn jego natychmiast potem wstąpił na tron.

Król Wiktor Emanuel ma obecnie 66 lat. Dynastja jego rozpoczęła się od Umberta I hrabiego Sabaudji zwanego władcą o Białych rękach, a panującego na początku 11 wieku.

Małżonką króla Wiktora Emanuela III jest od roku 1896 królowa Helena z domu Petrowiczów z Czarnogórza. Mają oni pięcioro dzieci: księżniczkę Jolantę, księżniczkę Matyldę, księcia następcę tronu Humberta, księżniczkę Genowefę (królowę Bułgarji) i księżniczękę Marję.

—o—

Wiadomości radjowe

NA ŚLĄSKIEM PODWÓRKU

Realizując zamierzenia w zakresie wzbogacenia programu twórczością regjonalną, dyrekcja rozgłośni katowickiej wprowadza szereg słuchowisk, z których część będzie transmitowana na całą Polskę.

Takiem słuchowiskiem właśnie będzie mieniące się swoistym dowcipem i łezką „Na śląskiem podwórku", napisane przez red. Bolesława Mieszkowskiego, a opracowane gwarowo przez prof.. Stanisława Ligonia.

Słuchowisko to ,które będzie nadane dziś o godz. 21.30, porusza zagadnienia bezrobocia na Śląsku, wprowadzając nas w pogodny mimo wszystko nastrój mieszkania bezrobotnego powstańca. Równocześnie zapoznaje nas słuchowisko z ożywionem podwórkiem śląskich kamienic, przez które nieustannie przewijają się bezrobotni, zarabiający w ten czy inny uczciwy sposób na chleb powszedni.

Uwypuklając w myśli przewodniej że biedni dla biednych więcej mają zrozumienia, autor przedstawia, że i zamożnym częstokroć mięknią serca, gdy tylko właściwie się do nich zakołata.

Żywe to słuchowisko śląskie, ubarwione muzyką, popisem orkiestr podworzowych oraz patrjotycznem słowem pieśni powstańczej spotka się niewątpliwie z żywem uznaniem słuchaczy.

REPORTAŻ RADJOWY W JADĄCYM SAMOCHODZIE.

Jak donosi fachowa prasa niemiecka, radjostacja w Monachjum zrobiła interesujący reportaż przy pomocy nowej aparatury Stilla Aparatura zmontowana była w samochodzie, który jechał z szybkością 70 klm. na godzinę. Mimo tej szybkości reportaż słowny i akustyczny zapisany został na taśmie stalowej z uderzającą dokładnością bez zniekształceń. Dotychczasowy sposób nagrywania reportaży na płyty metalowe i woskowe miał tę niedogodność, że auto, w czasie nagrywania reportażu, musiało być nieruchome. Stilli pozwala na dokonywanie zdjęć akustycznych dla radja w czasie ruchu auta, ponadto zaś można przenosić fragmenty reportażu ze Stilla na płyty woskowe i w ten sposób je utrwalać.

Stalowa taśma ,na którą zapisuje się dźwięki przy pomocy magnetycznych impusów, jest nawinięta na bęben, jak film. Taśma porusza się z szybkością 1 i pó m. na sekundę, a więc dla reportażu 5 minutowego potrzeba 450 m. taśmy stalowej. Na bębnie nawinięte jest 3.00 m. taśmy, dzięki czemu można dokonywać akustycznych zdjęć 30-minutowego reportażu.

SZCZEPKO I TOŃKO NA LETNISKU.

Hipek, Szczepko i Tońko, oraz inni nasi znajomi w „Wesołej Fali" spóźnili się nieco z wyjazdem na letnisko. Wybrali się na wakacje dopiero w sierpniu, tembardziej więc wykorzystać chcą resztki lata. Jak się ta gromadka lwowian bawi na wsi, dowiedzą się dzieci z wesołej, dla nich przeznaczonej audycji pióra W. Budzyńskiego, w sobotę dnia 10 sierpnia o godz. 15.30.

CZŁOWIEK Z KLATKI LWÓW

Na pogromców zwierząt czycha zawsze śmierć

Kpt. Gay jest hodowcą conajmniej niezwykłym. Posiada on w Kalifornji w pobliżu Los Angeles, wspaniałą farmę, gdzie prowadzi hodowlę lwów. Kpt. Gay jest światowej sławy pogromcą i jest bodajże jedynym chyba na świecie człowiekiem, który codzien nie rano odbywa inspekcję swojej posiadłości, jadąc wierzchem na wspaniałej lwicy.

PARADOKSY TRESURY

Kpt. Gay, zapytany o sposoby i metody tresowasia drapieżców, odpowiedział, że opierając się na swojem kilkoletniem doświadczeniu, twierdzi stanowczo, iż podejmując się tresury lwów, trzeba bezwzględnie orjentować się w ich psychologji i stosować metody możliwie jaknajbardziej indywidualne. Zasadniczo, choć może brzmi to paradoksalnie, tresura lwów powinna być podobna do tresury psów, które, jak wiadomo, żywią wobec ludzi bezwzględną wierność i przywiązanie.

Psychika lwów jest, zdaniem kpt. Gaya, zbliżona do psychiki psiej i dlatego, chcąc nauczyć lwa lub lwicę posłuszeństwa i jakichkolwiek sztuk, należy stosować sposoby identyczne, jakich używamy wobec naszych psich pupilków. Oczywiście, że czasem tresura wymaga pewnej ostrości, ale w każdym razie należy unikać karania zwierząt, bicia lub nawet kaleczenia, co bywa stosowane przez nieludzkich treserów, nie znających swojego zawodu. Zawsze przy tresurze powinna wystarczyć nagana słowna oraz pochwała i wreszcie nagroda w postaci kawałka mięsa.

OKRUTNY SZEIK

Pozatem człowiek, zajmujący się tresowaniem drapieżców, bezwzględnie nie powinien być nerwowy. Nerwowość ludzka udziela się lwom i wtenczas wszelka praca jest utrudniona lub wręcz niemożliwa. Wykluczone jest także unoszenie się gniewem i bicie zwierząt. Tego rodzaju zatargi — gdyż lwy podrażnione widokiem miotającego się w złości człowieka, również wpadają w stan dziwnego podniecenia — kończą się zazwyczaj tragicznie.

Niezbyt dawno w jednem z miast kalifornijskich zatrzymał się cyrk z trupą 12 lwów. I tu właśnie, wskutek nieopanowania nerwowego tresera, zdarzył się tragiczny wypadek, a mianowicie rozgniewana lwica berberyjska „Ali" rzuciła się na swego tresera. Podobnie tragiczny wypadek miał miejsce w innym cyrku, gdzie wspaniały okaz, młody lew Szeik dosłownie na sztuki rozszarpał pogromcę.

Fakty tego rodzaju nie należą do rzadko spotykanych. Zazwyczaj przyczyną wszelkiego rodzaju wypadków na arenie są jakieś incydenty, które rozdrażniają lwy. Jeśli przytem nawet zwierzęta są niespokojne i zdenerwowane, ale tresujący je pogromca jest podczas spektaklu należycie opanowany, wówczas udaje mu się poskromić bestje i nawet uspokoić je do tego stopnia, że posłusznie odrobią swój numer, bez większych ekscesów. Jeśli jednak pogromca traci równowagę, sprawa przedstawia się znacznie gorzej.

Kpt. Gay przytacza fakt, jaki pewnego razu miał miejsce w jednej z menażeryj. Mianowicie do klatki znanego ze szczególnej dzikości lwa wszedł pewnego dnia jego pogromca i ni stąd ni zowąd zaczął drażnić niebezpieczną bestję. Lew rozgniewany zaczął reagować na te zaczepki, byłby się jednak niewątpliwie uspokoił, gdyby nie to, że pogromca, który był pijany, zdenerwował się zachowaniem lwa i począł go bić. Wówczas lew rzucił się na niego i dosłownie go rozszarpał.

KOBIETY NA ARENIE

Zasadniczo nigdy niewiadomo, co może rozdraźnić zwierzęta. Dobry treser musi się orjentować, co może zwierzęta podniecić i zdenerwować. Niejednokrotnie bywa tak, że źle działa na nie muzyka, wtedy są szczególnie podrażnione, kiedyindziej znów wykazują niesłychane zdenerwowanie i irytację, jeśli np. ich pogromca występuje w nowym uniformie, którego dotychczas nie znają. Taki pozorny drobiazg może stać się przyczyną wypadku. Przed niedawnym czasem właśnie jedna z pogromczyń, piękna, smukła, jasnowłosa dziewczyna, na premjerze przedstawienia cyrkowego z jednem z miast amerykańskich wystąpiła w nowej sukni.

Lwy, podrażnione ubraniem, które go na niej nie widziały dotychczas, zachowywały się niespokojnie, a kiedy dziewczyna, nie zdając sobie sprawy z tego, co mogło zdenerwować zwierzęta, zbliżyła się do największego lwa, chcąc, jak zwykle, objąć go ramieniem za szyję, lew rzucił się na nią, porwał w paszczę i biegał, unosząc ją naokoło areny cyrkowej. Wszyscy zamarli z przerażenia. Jasne włosy dziewczyny rozplotły się i powiewały, jak proporzec. Nadbiegła służba cyrkowa, nie wiedziała jednak, w jaki sposób uspokoić lwa, gdyż obawiano się, że strzały mogłyby ugodzić dziewczynę. W pewnej chwili lew rzucił swoją ofiarę na ziemię i rozdarł ją straszliwie. W sekundę potem pogromczyni nie żyła.

Tak więc, jak się okazuje, tresura drapieżników jest pracą nietylko trudną, ale przedewszystkiem niebezpieczną.

Ćwiczenia terenowe podoficerów strzeleckich powiatu będzińskiego

Od września rozpoczyna się nowy rok prac P. W. w oddziałach strzeleckich, poprzedzony zaciągiem młodzieży do szeregów strzeleckich, co stwarza konieczność powiększenia kadry komendanckiej i podoficerów.

W związku z tem władze powiatowe organizują cały szereg kursów i przeszkoleń.

W ubiegłą niedzielę pod kierownictwem komendanta powiatu Z. Nowary odbyły się całodzienne ćwiczenia terenowe, które zgromadziły stukilkunastu podoficerów z całego powiatu. Po wysłuchaniu nabożeństwa i oddaniu hołdu pamięci Twórcy Związku Strzeleckiego, przerobiono tematy wojskowe w terenie Gołonóg — Ujejsce — Kolonja Dziewiąty — Ząbkowice. Następnie uczestnicy spożyli obiad polowy, a komendanci przystąpili do dalszego omawiania programu z zakresu terenoznawstwa, wychowania fizycznego i obywatelskiego.

W czasie ćwiczeń komendant powiatu przeprowadzał egzamin kandydatów na podoficerów Z. S. przy współudziale zastępcy komendanta powiatu D. Hanaka i oficerów Z. S.: E. Zarychty, C. Pisuły, Wł Skrzypica, M. Kozła, B. Judy, E. Helwiga, K. Skrzypica i R. Kwasa. Łączność w czasie ćwiczeń utrzymywał oddział konny z Kazimierza pod dowództwem komendanta E. Gryszki, służbę pełnił oddział Gołonóg. Na ćwiczeniach był obecny wiceprezes powiatu S. Abratański. Gawędą żołnierską prowadzoną przez komendanta powiatu i odśpiewaniem Pierwszej Brygady zakończono uciążliwe i pożyteczne, a jednocześnie przyjemne z uwagi na dużą ilość wrażeń, ćwiczenia terenowe.

Zawiła historja wekslowa okazała się w sądzie niezmiernie prostą

Wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu zakończył się ciekawy proces między dentystką z Olkusza p. Natalją Flaszenberg (3 maja 37), a jej klientką która oskarżyła dentystkę o bezprawne egzekwowanie uregulowanego już weksla na kwotę 50 zł.

P. Flaszenberg leczyła swych klientów na raty, przyjmując także weksle. Jedną z klientek dentystki była asystentka poczty olkuskiej p. Anna Waligórska z Olkusza, która dała dentystce weksel na kwotę 50 zł. Lecząc się u Flaszenbergowej w dalszym ciągu, Waligórska uregulowała honorarjum dentystce nowym wekslem, wystawionym na większą sumę o 50 zł. przyczem dantystka zobowiązała się wycofać puszczony już w obieg poprzedni weksel na 50 zł. i zwrócić go Waligórskiej. Tego jednakże nie uczyniła i weksel na 50 zł. znalazł się u komornika.

P. Waligórska oddała sprawę do sądu.

Na wczorajszej rozprawie wyszły na jaw okoliczności, w świetle których poważny zarzut stawiany dentystce okazał się bezpodstawny. Waligórska bowiem później wystawionych weksli nie wykupiła, niesłusznych więc strat notarjalnych nawet przy wyegzekwowaniu od niżej „uregulowanego" rzekomo weksla na 50 zł., ponieść nie mogła.

Wychodząc z tego założenia, sąd uwolnił Flaszenbergową od winy i kary

Spór o rybkę

Na jednej z ulic w Sosnowcu znany jest zakład kulinarny pana Kupersztajna , którego oryginalnie wymalowany szyld zaprasza gości.

Do tego przybytku zawitał pewnego razu pan Józef Nowicki, który obejrzawszy krytycznym wzrokiem rozłożone na bufecie zakąski, rzekł:

— Panie kupiec! jest co porządnego do frygania?

Oblicze pana Kupersztajna rozpłynęło się w dobrodusznym uśmiechu:

— A dlaczego niema być? Jest! Gęsinka jest, rybuchna jest, pypek smaczny... Co się pana chce, mogę dać.

— Wiele kosztuje gęsina?

— Osiemdziesiąt groszy.

— A wiele rybka?

— Też osiemdziesiąt.

— No to daj pan gęsinę!

Pan Nowicki siadł przy stoliku i przysunął do siebie talerz z gęsiną. Nie tknął jej jednak, tylko dumał przez chwilę, poczem rzekł z westchnieniem:

— Rozmyśliłem się, panie kupiec, Zabierz pan te gęsinę i daj pan rybkę.

Faszerowana rybka zajęła miejsce gęsiny i pan Nowicki zjadł ją ze smakiem. Poczem skierował się ku wyjściu, wywołując tem wielki niepokój pana Kupersztajna.

— Panie klient — rzekł restaurator — jak się je, to się płaci!

— Płaci się? — powtórzył zdziwiony pan Nowicki. — za co?

— Za rybkę.

— Co pan będziesz warjata odwalał, panie kupiec. Mało, że panu gęsinę za rybkę oddałem, jeszcze gotówkie mam wykładać?

— Co znaczy „oddałem gęsinę"? Pan gęsinę też nie zapłaciłeś!

— A bo ja ją zjadłem? — odparł pan Nowicki i lekkim krokiem opuścił restaurację.

Pan Kupersztajn stał przez chwilę, jak wryty. Potem przetarł ręką czoło i szepnął:

— Dziwnie mnie jest teraz na duszy, z powodu nie wiem, kto ma rację: on, czy ja?

Jeżeli ja mam rację, to potrzebuję jego gonić. Jeżeli on ma rację, to nie potrzebuje. Czyżby? Sie mi zdaje, że wątpię, żeby nie potrzebowałem!

Pan Kupersztajn ruszył w pogoń za panem Nowickim i ujął go, skutkiem czego sąd skazał amatora darmowych rybek na dwa tygodnie aresztu.

WALKA ZE SZKODNIKAMI.



W niemieckich składach zboża wprowadzono ostatnio nowy sposób walki ze szkodnikami — w zsypanem zbożu umieszcza się specjalne aparaty, wydzielające nieszkodliwy dla człowieka gaz, działający jednak zabójczo na pasożytujące na zbożu owady.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

ZDYSKWALIFIKOWANY GRACZ CKS. PROSI WŁADZE O SZYBKIE ZAKOŃCZENIE DOCHODZENIA.

Otrzymaliśmy poniższy list:

Do Szanownej Redakcji
„Expresu Zagłębia".

W związku z kilkakrotną wzmianką w „Expresie Zagłębia", w sprawie zawieszenia graczy Czeladzkiego KS. Eugenjusza Zioły, Wł. Stefańskiego i Euzebjusza Przybyłka, przez własny klub, pragnąłbym prosić o wyrażenie zapytania w Ich poczytnem piśmie, co właściwie zrobiły władze piłkarskie w tej sprawie?

Ponieważ zależało mi zawsze na dobrej opinji, więc już kilkakrotnie zwracałem się ustnie i piśmiennie do władz piłkarskich, domagając się przeprowadzenia śledztwa i w wypadku dopatrzenia się zdrady klubu, odpowiedniego ukarania winnych. Nie wiem jednak z jakich powodów sprawa ta ciągnie się przeszło rok, jakkolwiek już na początku br. kompetentne w tej sprawie władze, zapewniały że w oskarżeniach nie dopatrzyły się zdrady klubu przez wspomnianych członków CKS. Sprawa, ta ze względu na swój charakter powinna być rozpatrzoną natychmiast.

Zależy mi bardzo na opinji, dlatego zwracam się z gorącą prośbą do Sz. Redakcji, aby łaskawie zapytała się władz, kiedy ta sprawa wreszcie ujrzy światło dzienne.

W głębokim szacunku pozostaje
Euzebjusz Przybyłek.

* * *

My ze swej strony dodajemy, że dochodzenie w tej sprawie władze podokręgu Zagłębia już ukończyły i obecnie decyzję wydać powinien zarząd kieleckiego OZPN.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY W CZELADZI.

W niedzielę na stadjonie miejskim w Czeladzi odbędzie się ciekawy trójmecz lekkoatletyczny, pomiędzy C. K. S., Kolejowem P. W. z Katowic i Stadjonem z Chorzowa. Przewidziane są następujące konkurencje: skoki, rzuty, biegi płaskie, biegi długie i sztafetowe. Walka zapowiada się interesująco z uwagi na udział w zawodach Orłowskiego i Kosza.

Rozegrany również zostanie trójmecz sekcyj pań. Początek zawodów o godz. 4 popołudniu.

BIEG MOTOCYKLOWY SZLAKIEM KADRÓWKI.

W motocyklowym biegu na szlaku kadrówki pierwsze miejsce zajęła drużyna „Gedanji" (Gdańsk) w składzie: Pianowski, Kalkowski i Zając, uzyskując 66 pkt. 2) „Strzelec" (Warszawa) w składzie: Dutkiewicz, Damecki i Sikorski — 65 pkt., 3) „Legja" Warszawa — 64 pkt. Najszybciej przebył trasę Józef Dohas z „Legji" — 1 godz. 46 min., Drużynowo najlepszy czas uzyskała również „Legja" — średnio 2 g. 12 minut.

MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG MOTOCYKLOWY.

Motocyklowy klub związku strzeleckiego w Cieszynie organizuje „Tourist Trophy Polski" we Wiśle w dniu 25 bm.

Sukces tej imprezy jest zgóry zapewniony, skoro się zważy, że w wyścigu tym udział bierze elita kierowców europejskich. Dotychczas zgłosili swój udział ulubieńcy Śląska — Runtsch, Schneweiss (Austrja), Koźma i Zamecznik (Węgry), Sandrin (Włochy) oraz Winkler, Bauhofer i Brudes (Niemcy). Toczą się natomiast pertraktacje co do startu zawodników angielskich, szwedzkich, belgijskich i szwajcarskich. Trasę biegu wyznaczono zgodnie z latami ubiegłemi, gdzie okrążenie wynosi 18.5 klm., przyczem dla klas poszczególnych przepisane są ilości okrążeń.

Na czele komitetu wykonawczego stanął prezes okręgowego związku motocyklowego, płk. O. Grosser. Kierownictwo wyścigów organizuje z racji wyścigu „Tourist Trophy" zjazd plakietowy dla samochodów i motocykli do Cieszyna w dniu 24 bm. skąd uczestnicy wyruszą dn. 25 bm. na wyścig do Wisły.

PRZED MECZEM KOBIECYM POLSKA — WĘGRY W LEKKO ATLETYCE.

Dnia 25 bm. odbędzie się w Dreźnie międzynarodowy mecz lekkoatletyczny pań Polska — Niemcy.

Reprezentacja Niemiec wystąpi w następującym składzie. 100 mtr. Krauss i Dollinger, 200 m. Bauschulte i Albus, 80 m. przez płotki — Steuer i Elge, skok wzwyż Kraus i Scheibe, rzut dyskiem Mauermayer i Krauss ,rzut oszczepem Kreuger i Fleischer, pchnięcie kulą Mauermayer i Fleischer, skok wdal Bauschulte i Goepfner, sztafeta 60X75X100X200 — Albus Bauschulte, Krauss i Dollinger.

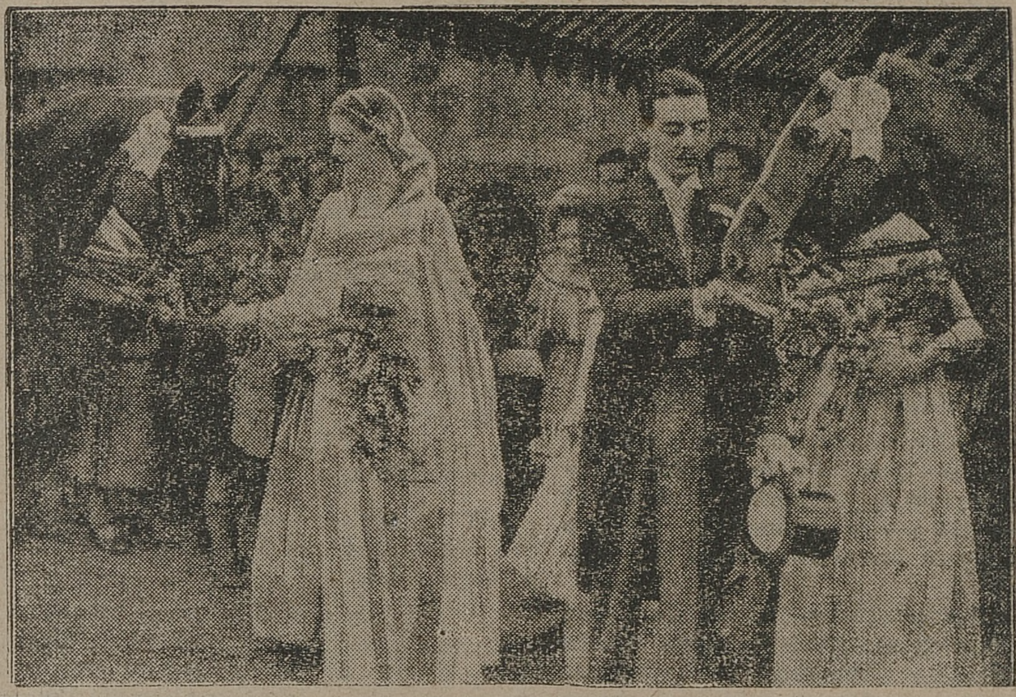
—:o:—

X **Nowinki Z PZPN-u.** Łotewski związek piłki nożnej zaproponował rozegranie drugiego meczu w Polsce 17 września w Wilnie, jako spotkanie Wilno — Ryga PZPN nie dał jeszcze w tej sprawie ostatecznej odpowiedzi. Co się tyczy meczu Polska — Łotwa (15 września), to miejsce tego spotkania nie jest jeszcze ustalone, gdyż Łódź nie zdecydowała się jeszcze ostatecznie. czy przyjmuje organizacje tego spotkania.

PZPN przygotowuje się już do spotkania z Jugosławją (18 bm. i Belgją (1.9). Organizacją meczu z Jugosławją zajmuje się śląsku OZPN.

X **Mecz piłkarski w Gołonogu.** W nadchodzącą niedzielę w Gołonogu gościć będzie zespół R. K. S. Naprzód z Chorzowa, który rozegra koleżeński mecz z Gołonogiem.

DAJĄŻ DOBRYM DLA KONIA, A SPOTKA CIĘ SZCZĘŚCIE!



W Anglji istnieje zwyczaj karmienia koni cukrem przez nowożeńców, wychodzących z kościoła. Ma to przynosić młodej parze szczęście.

Do akt. Nr. Km. 298/35.

Obwieszczenie o licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Skale pod Ojcowem, urzędujący w Skale pod Ojcowem, ulica Słomnicka Nr. 15 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 11 września 1935 r. o godz. 12-ej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Skale pod Ojcowem odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości rolnej, składającej się: 1) z działki ornej ziemi w miejscowości Przeginia o powierzchni około dziesięciu morgów 208 prętów, 2) z działka lasu - zarośli o pwierzchni około 100 prętów. 3) z działka gruntu o przestrzeni około 50 prętów ziemi ornej oraz zabudowań składających się z domu mieszkalnego, stodoły i chlewów oraz kuźni szczegółowo opisanemi w protokule opisu z dnia 13 czerwca 1935 r.

Nieruchomość powyższa stanowi osadę włościjańską rolną, zapisaną w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 3/3, położona we wsi Przeginia, gm. Sułoszowa, powiatu olkuskiego, województwa kieleckiego.

Wspamniana nieruchomość niema urządzonej księgi hipotecznej i została nabyta przez Jana Gałkę s. Wojciecha od Wojciecha Gałki na mocy aktu zeznanego w dniu 27 maja 1914 r. przed Notarjuszem Kazimierzem Golańskim za Nr. repertorjum 720/14 i stanowi własność Jana Gałki s. Wojciecha. Na nieruchomości tej ma zastrzeżone prawa dożywotniego użytkowania Marjanna Gałka, która używa trzy i pół morgi gruntu według wyboru, połowy działka łąki, wchodzącej w skład działka pierwszej połowy sadu, połowy ogrodu, połowy stodoły, połowy domu mieszkalnego i połowy działka lasu z prawem wyrębu drzewa na opał, a nadto spłatą na rzecz Wojciacha Gałki w kwocie 500 rubli.

Powyższa nieruchomość oszacowana została na sumę 5.500 zł., sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, która wynosi 4.125 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 412 zł. 50 gr. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny -ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy
WŁADYSŁAW NAGÓRSKI.

Skała, dnia 5 sierpnia.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.